

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM I**

1863–1876

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Michał Siedlecki i Monika Jurkowska

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2014

# X. „Wiadomości Archeologiczne”

## 1

### OSADY NAD NIEMNEM I NA PODLASIU Z CZASÓW UŻYTKU KRZEMIENIA. PRZEZ ZYGMUNTA GLOGERA

„Wiadomości Archeologiczne” 1873, t. 1;  
tekst opublikowano jako oddzielny artykuł, stanowiący piąty rozdział I tomu  
pisma „Wiadomości Archeologiczne”, na s. 97-124,  
bez podpisu na końcu artykułu.

Praca zawiera 44 numerowane ilustracje, które zostały załączone na końcu niniejszego artykułu – wraz ze swymi numerami porządkowymi oraz numerami stron „Wiadomości Archeologicznych”, na których się pierwotnie znalazły. Numery stron zostały wpisane pod obrazkami, natomiast numery poszczególnych rysunków widnieją na ilustracjach, przeklejonych z pierwodruku – Gloger odsyła właśnie do nich, podając numer w nawiasach kwadratowych.

O ile nauka starożytnicza posiada dotąd za mało danych, aby już mogła naszkicować ogólny obraz owych czasów, gdzie człowiek bądź wcale nie znając kruszców, bądź dla pierwotnej onych rzadkości robił sobie do rozmaitych użytków narzędzia z krzemienia, którymi naznaczył miejsca swego pobytu – o tyle daje się bardziej czuć potrzeba ściślejszych badań, odkryć i faktów. Gdy stawianie domysłów i polemizowanie niewiele przynosi korzyści tam, gdzie jest mało pewników<sup>1</sup>; w pracy więc niniejszej będę się starał podać tylko zebrane fakty i owoce moich poszukiwań, odnoszące się do starożytnych osad z czasów użytku krzemienia. Liczniejsze rzeczy znalazłszy na Litwie, zaczynam od Niemna, którego brzegi zwiedziłem raz pierwszy w okolicy Liszkowa<sup>2</sup> i Druskienik<sup>3</sup> we wrześniu 1871 roku, a zachęcony plonem tej wycieczki, trzykrotnie w roku następnym, mianowicie w czerwcu, odbywszy łódką i piechotą podróż z Grodna do Kowna, następnie we wrześniu i październiku, w celu powtórnego i dokładniejszego zbadania niektórych miejscowości.

Postępując z Grodna w dół Niemna, pierwsze ślady starożytnego pobytu ludzi dostrzegłem na prawym brzegu rzeki mniej więcej naprzeciw południowego krańca wsi Pyszek<sup>4</sup>. Między korytem Chronusu<sup>5</sup>, a sosnowym lasem, ciągnie się na krawędzi wybrzeża wyniesionego kilkanaście stóp nad najwyższy stan wody wąski pas ornej, lekkiej ziemi. Na powierzchni znalazłem tutaj krzemienne narzędzia, kilkanaście takichże wiórów (*éclat*)<sup>6</sup>, wiele okrzosków<sup>7</sup> i kilka rdzeni (*nucleus*)<sup>8</sup> powstałych przy robieniu narzędzi tudzież trochę kości, węgla przepalonych, krzemyków, czerepów prądkowanych, niezbyt grubych i gwóźdź żelazny.

Z główniejszych typów narzędzi i wiórów krzemiennych wyobrażony jest pod nr. 1 płaski krzemień, z bokiem *a* – *b*<sup>9</sup> ostrym, niewiadomego użytku. Dalej widzimy: rodzaj kolca (nr 2) o tępych bokach, z uszkodzonymi końcami; wiór łyżeczkowaty (nr 3) w części powstały z przypadkowego odłupania od rdzenia, lecz zastosowany do jakiegoś użytku; pod nr. 4 widzimy wiór o ostrych brzegach, który mógł służyć za rodzaj noża. Wszystkie tu rysunki, jak i dalsze, przedstawiają narzędzia w istotnej ich wielkości. Dalej postępując, napotkałem o pięć ćwierci mili wodnej drogi od Grodna obfite pokłady wapienne przechodzą-

ce w poprzek koryta rzeki. Mieszczą one w sobie nieliczne przedmioty paleontologiczne (na przykład *Ananhibes gibbus*<sup>10</sup>) i zawierają wiele krzemieni gałęzistych kształtów. Krzemienie powyższe łatwo odróżnić można od wszystkich innych na powierzchni pól rozproszonych. Znajdowałem je w kopalni wapna zwanej Miołą lub Mielawcem<sup>11</sup> (od miału wapiennego), położonej na prawym brzegu, jak również widziałem na lewym, gdzie te same pokłady znowu się ukazują, i także o kilka mil w korycie rzeki, dokąd były przez nią uniesione w owych odległych czasach, kiedy prądy wód diluwialnych<sup>12</sup> robiły przełom w tych pokładach. Ta obfitość krzemieni była dla mnie pobudką do wyszukania starożytnej osady w pobliżu i wyrobni narzędzi krzemiennych. Jakoż w istocie na lewym brzegu o kilkaset kroków od kopalni napotkałem ślady grobów i pobytu człowieka w starożytności.

Wśród wklęsłości podobnych do wydm piaszczystych pozostałych, jak się zdaje, po przedwiecznych szałasach lub ziemlankach leżały w kilku miejscach kamienie służące niegdyś może do ognisk, a prędzej za rodzaj kowadeł przy obrabianiu kamieni. Wkoło nich znalazłem kilka czerepów ze starożytnych naczyń i wiele jakby wczoraj nałupanych krzemyków, a między nimi narzędzia. Wszystkie użyte tu krzemienie pochodziły z sąsiednich pokładów wapiennych, a przy niektórych kamieniach z jednych brył nałupane były, jak to mogłem poznać po barwie materiału. Rozgrzebując piasek i na jego powierzchni nabierałem pełną chustkę narzędzi, wiórów i rdzeni. Pod nr. 5 widzimy starannie i zręcznie zrobione łyżkowate narzędzie z przedłużoną rączką, płaskie ze strony odwrotnej; podobne ostrze ma inny krzemień odmiennego kształtu (nr 6). Dalej mamy niekształtne narzędzie  $5 \frac{1}{4}$  cala długie (nr 7) tudzież jeden ze rdzeni w pobliżu znalezionych (nr 8). Osadę powyższą, której szczątki grobów leżały tuż obok śladów mieszkań, nazwałem Miołą od sąsiedniej kopalni wapna.

W ciągu dalszych poszukiwań mało znaczne ślady dawnych siedzib znalazłem na piaszczystych nadbrzeżnych wzgórzach poniżej i powyżej Kownian<sup>13</sup>, wsi położonej na lewym brzegu, może w miejscu starożytnej osady. Od wieśniaka z Kownian dowiedziałem się, że w okolicy tego sioła znajdują się niekiedy kamienne toporki z drążonymi otworami, z kilkudziesięciu zaś krzemyków tu zebranych podaję rysunek (nr 9). Dalej, pod wsią Plebańskimi<sup>14</sup> (trzy mile od Grodna), znalazłem znowu na lewym brzegu kilkanaście wiórów krzemiennych i glinianych czerepów, jak również na lewym brzegu przy wsi Płaskowce<sup>15</sup>. O trzy ćwierci mili poniżej Płaskowiec na prawym brzegu w okolicach wsi Jarwież (Jadźwingi)<sup>16</sup>, położonej na lewym, znalazłem także kilka sztucznie łupanych krzemyków.

Naprzeciw spacerowego druskienickiego lasku na lewym brzegu wysokim [na] stóp 40 do 50 nabierałem kilkaset wiórków, rdzeni, narzędzi i okrzosków, nieco glinianych czerepów i drobnych białych kostek. Przedziwnej roboty jest trójkątny bełt (nr 10) z brunatno przezroczystego krzemienia; dalej widzimy kolec z mocnym i ostrym końcem (nr 12); rodzaj małego kolca o dwóch ostrych końcach (nr 11). Inna osada poniżej Janopola<sup>17</sup> leży najwięcej 20 stóp nad poziomem wody, gdy wszystkie inne wyniesione są dwa, trzy i cztery razy tyle.

Jezioro druskienickie tudzież słone źródła i ujście Rotniczanki<sup>18</sup> do Niemna zapewne zwróciły już uwagę starożytnych mieszkańców Litwy na miejsce, w którym dziś leżą Druskieniki, a prawdopodobnie była tutaj także jedna z sadyb otaczających wielką osadę pod Bałtoszyszkami<sup>19</sup>. Pod Druskienikami bowiem znalazłem również kilka sztucznie łupanych krzemieni i czerepy z odwiecznych naczyń. Zaś o piątą część mili poniżej Druskienik na prawym brzegu naprzeciw wielkiej osady pod Bałtoszyszkami napotkałem znowu ślady pobytu przedhistorycznego człowieka, złożone z wiórów krzemiennych, węgla, skorup i tym podobnych.

Odwiedzając trzykrotnie w roku 1872 piaski Bałtoszyszek, ciągnące się nad Niemnem ćwierć mili (ku Gajlunom<sup>20</sup>), zebrałem na nich do 2 000 wiórów, a w tej liczbie kilkadziesiąt zręcznie wyrobionych przedmiotów. Między innymi zasługują na uwagę: narzędzie podobne do piłki lub noża z szerokim tępym końcem (nr 13); piękny wiór o dwóch ostrzach, narzędzie z dwoma ostrzami po bokach i silnymi końcami (nr 14), inny jest piękny wzorem tak zwanej skrobaczki czy drapacza (*racloir*<sup>21</sup>), nr 15.

Narzędzia grube z podobnym ostrzem niektóre mają rodzaj trzonka jak powyższe, inne zaś dwa równoległe po bokach ostrza (nr 16); niekiedy są wąskie i cienkie, a jedno ma dwa krańcowe ostrza odmiennie (nr 17). Trudno domyślić się, do czego służyły niewielkie krzemyki o tępych brzegach (nr 18-21). Dalej ostry i mocny kolec (nr 22). Już to każdy ostro kończasty wiór mógł służyć jako kolec lub szydło, ale nie do twardych i grubych przedmiotów. Znalazły się tu także w małej liczbie krzemienne brzegi do grotów

kościanych i wąskie krzemyki nieco odmienne z obydwoma przytępionymi bokami. Do najrzadszych należy płaska łopatką z trzonkiem pod nr. 23. Jedno narzędzie (nr 24) różni się tym od innych, że ma obydwie strony mocno wypukłe, gdy wszystkie inne posiadają jedną płaską.

O ile nad Wisłą pospolite są bełty krzemienne, których wiele widziałem w zbiorze profesora Józefa Przyborowskiego<sup>22</sup>, o tyle nad Niemnem jest ich bardzo mało. Wśród tylu narzędzi pod Bałtoszyszkami znalazłem jeden tylko równie piękny trójkątny okaz, prawie nieróżniący się od wyżej podanego pod nr. 10. Bardzo być może, iż niektóre ostre okrzoski trójkątne, czworokątne, ukośne i kształtu listków zastępowały miejsce podobnych bełtów<sup>a</sup>.

Wśród piasków tej przedwiecznej osady znalazłem wiele śladów ognisk, węgla, niedopalonych głowni, czerepów z naczyń, przepalonych krzemyków i gliny, drobnych białych kostek, kilka żużli kruszcowych, żelazny zakrzywiony gwóźdź, część żelaznego prostego o jednym ostrzu noża, grubą rdzą pokrytego i szklany paciorek. Z tych przedmiotów nóż, paciorek i gwóźdź nie noszą cech odległej starożytności. Niektóre z naczyń miały około stopę średnicy dna i otworu, a wszystkie robione były z gliny mieszanej z tłuczonym granitem. Niemające żadnych ozdób są daleko większe, grubsze, niezgrabniejsze i gorzej wypalone. Ozdabiane i posiadające wrąb wywinięty mało różniły się kształtem od garnków, które znajdowałem przy starych grodziskach na Mazowszu i Podlasiu. Czerepy z innych miejsc nad Niemnem są prążkowane tak samo, jak owe podlaskie i mazowieckie lub garnki ze ścian starożytnego kościółka na Kołozy w Grodnie<sup>23</sup>. Czy znalezione szczątki tych naczyń są wszystkie współczesne narzędziom krzemieniom, trudno dziś wiedzieć, gdy na starych kukrzyzkach<sup>b</sup> mogli mieszkać ludzie różnych epok.

Przerzuciwszy się teraz na prawy brzeg Niemna, znajdziemy o ćwierć mili poniżej północnego krańca tej ostatniej krzemiennej osady, prawie naprzeciw wsi Gajlun, także ślady przedhistorycznego pobytu człowieka. Kilkadziesiąt wiórów, jakie tu znalazłem, przedstawiają typy pospolite.

Minąwszy Gajluny, na piaskach lewego brzegu zwanych Nasouciszki<sup>24</sup>, istniała w czasach użytku krzemienia dość rozległa osada, która zapewne dała początek wsi powyższej. Znalazłem tutaj do tysiąca wiórów i okrzosków tudzież kilka pięknych narzędzi. Osobliwszej roboty jest mały nożyk, czyli bełt z biało przezroczystego krzemienia (nr 25). Inny znowu okaz z nieuszkodzonym trzonkiem, czyli piętka, ma kształt listka (nr 26), co przypomina ową powieść o Indianach, którzy na wzór strzał żądanych przynieśli kowalowi liść z drzewa<sup>25</sup>.

Pod nr. 27 widzimy rodzaj dłutka, dalej zaś dwa piękne nożyki (nr 28, 29), z których drugi ma tak zwaną cebulkę w końcu brzeszczota na stronie odwrotnej, inny nożyk (nr 30) ma koniec gruby i zaokrąglony. Inny zaś krzemyk ma kształt maleńkiego grota (nr 31), a następny jest rodzajem skrobacza osobliwszego kształtu (nr 32). Nie podaję tutaj całych secin<sup>26</sup> wiórów, które mogły służyć za narzędzia na przykład do zdejmowania, czyszczenia i rozcinania skór, do robienia z kości przez skrobanie znanych ostrych kółców, grotów i tak dalej. Kształty bowiem tych wiórów są pospolite, a drobne, nieskończone są ich odmiany, mają zwykle przyczynę w przypadkowości ich odłupania.

Niektóre czerepy spod Gajlun mają wewnętrzny bok czarny, a zewnętrzny czerwony, tak samo jak napotykanne razem z wiórami krzemieniami w najstarszych grobach zachodniej Europy (J. Lubbock, *Człowiek przedh.*, wyd. fr., str. 116)<sup>27</sup>. Na kilku podobnych czerepach dostrzegłem ślady jakiegoś zaschniętego ciała, u ludu zaś nad Niemnem widziałem nowoczesne garnki, podobne kształtem do tych starożytnych naczyń litewskich i mazowieckich popielnic tylko z gliny bez tłuczonego granitu<sup>c</sup>.

Na piaskach Nasouciszki znalazłem nad Niemnem jedyny ułamek młotka z wydrążonym otworem; zupełne zużycie wszystkich boków tego szczątku przez tarcie, a z drugiej strony powszechna wiara ludu naszego w lekarskie własności tak narzędzi kamiennych, jak strzałek piorunowych (belemnitów<sup>28</sup>) i rogów jelenich, skrobanych od wieków na leki, tłumaczy w części rzadkość tych młotków w niektórych okolicach<sup>d</sup>. Wiórów i narzędzi krzemiennych także ubywa ciągle z innych przyczyn. W mojej na przykład obecności koń nastąpiwszy złamał jeden piękny okaz, ileż więc w ciągu wieków zostało zniszczonych wątlących krzemyków pod stopami ludzi i zwierząt? A cóż dopiero, gdy przez środek podobnej krzemiennej osady przechodzi szeroka droga (z Gajlun do Liszkowa).

Wiele narzędzi użyto bez wątpienia na skałki do strzelb lub krzesiwa, wiele zostało popsutych przez bawiące się krzemykami wiejskie dzieci, a wiele zasuły<sup>29</sup> lotne piaski, przechowując je dla następnych starożytników i zbieraczy.

Od Gajlun zaczynają się strony, ubogie w zabytki krzemienne, których niewiele znalazłem dopiero w okolicach wsi Dąbrówki<sup>30</sup> i Kryksztan<sup>6</sup>.

Poniżej Olitty<sup>31</sup> na ćwierć mili przed Rumbowiczami<sup>32</sup>, koło wioski niewiadomego mi nazwiska leżały na piaszczystych wzgórzach lewego brzegu przedhistoryczne siedziby ludzkie, ubogie w wyroby krzemienne, bo może z czasów, gdy takowe wychodziły już z użycia, lub zasute zostały piaskami. Z kilkudziesięciu znalezionych tutaj wiórów i narzędzi podaję rysunek jednego pod nr. 33. Czerepy w większej części z naczyń wewnątrz czarnych, a z wierzchu czerwonych, mieszczą w sobie jak wszystkie inne tłuczony granit.

Dalej postępując w dół rzeki, znalazłem o pół mili powyżej Balwierzyszek<sup>33</sup> na wysokim lewym wybrzeżu przy niewielkim wąwozie w pobliżu folwarku Narkun<sup>34</sup> kilkadziesiąt wiórów krzemiennych, szczątków naczyń, kostek i tak dalej. W miejscu tym nie ma wydmy piaszczystych, bo zdaje mi się, że w tej okolicy wcale ich nie masz, zwłaszcza nad Niemnem. W okolicy między Birsztanami<sup>35</sup>, a Dorsuniszkami<sup>36</sup> na lewym wysokim brzegu, poniżej wsi Pacun<sup>37</sup> napotkałem o 31 mil wodnej drogi od pierwszych dostrzeżonych śladów krzemiennej osady, ostatnią w mojej podróży, osypującą się ku Niemnu, i tu kilkadziesiąt wiórów, okrzosków, krzemików przepalonych i czerepów jeszcze nazywałem.

Nim przystąpię teraz do ogólnych uwag nad odkrytymi śladami przedhistorycznych osad, niech mi wolno będzie zanotować tutaj nazwiska dwóch świadków czerwcowych moich poszukiwań, a mianowicie pana Gustawa Jaczyńskiego, nieznużonego towarzysza podróży i niewygód i Wiktora Mazurkiewicza<sup>38</sup>, doświadczonego sternika mojej łódki, a pocziwego włościanina ze wsi Łososny<sup>39</sup> pod Grodnem.

Na przestrzeni mil brzegów Chronusu, będącej niespełna częścią trzecią całej jego długości, znalazłem do 20 miejsc ze śladami nadbrzeżnych osad z czasów użytku krzemienia. Gdzie tylko napotkałem choćby najmniej liczne ślady, tam zawsze znalazłem krzemienne wióry, jakie jedynie przy sztucznym łupanu i wyrobieniu narzędzi otrzymać można, a jak przy żadnej osadzie nie znalazłem samych narzędzi bez licznych okrzosków, tak odwrotnie obok okrzosków znalazły się narzędzia lub wióry, które za takowe niewątpliwie służyły. Dowodzi to najwymowniej, że oddzielnych, specjalnych wyrobni, to jest fabryk narzędzi krzemiennych, nie znano, czyli że mieszkańcy pewnych osad nie wyrabiali tych przedmiotów dla innych, ale każdy robił sam dla siebie, dla swego domu. W przeciwnym razie obok wyrobni, czyli tak zwanych stacji krzemiennych, napotkałbym osady z narzędziami bez okrzosków, których mieszkańcy tylko gotowe przedmioty nabywali. Nazwy więc stacji krzemiennej nie przyjąłem dla tych osad jako niezupełnie odpowiedniej, pomimo że dla podobnych miejsc zalecają takową niektórzy starożytnicy i ja sam użyłem jej stale w artykule moim, lecz pisany przed głównymi poszukiwaniami nad Niemnem w roku 1872 („Biblioteka Warszawska”, zes. z 1-go czerwca 1872)<sup>40</sup>. Pojęcie fabryk i rzemiosł musiało być obcym dla ludzi posługujących się krzemieniem. W pierwotnym ustroju społecznym i prostactwie obyczaju, przy braku stosunków i późniejszych komunikacji każdy sam sobie robił broń, narzędzia i odzież, budował mieszkanie i zdobywał żywność, jednym słowem, wystarczał dla siebie. Echo tradycji tych zamierzchłych czasów przebija się jeszcze w owej staropolskiej przestrodze, żeby każdy dobry rycerz umiał ukuć sobie miecz i podkowę. Dotąd zaś są zakąty w naszym kraju, gdzie wieśniak prawie nic nie potrzebuje z miast i fabryk, sam stawia sobie dom, robi wóz, wszystkie domowe sprzęty, naczynia, obuwie i odzież.

Co do sposobu budowania mieszkań nad Niemnem, w czasach użytku krzemienia, to o palafitach<sup>41</sup>, czyli nadwodnych domach, na takich rzekach jak powyższa, mowy być nie może. Siedziby ludzkie znajdowały się na wysokich wybrzeżach, gdzie rozmaite pozostałe ślady pobytu człowieka przed baczynym okiem ukryć się dziś jeszcze nie mogą. Wiadomo, że jeżeli w czasie lata można u nas mieszkać w szałasach lub *budach* ziemnych (które dały nazwę tylu osadom tak na Litwie jak Mazowszu), to w zimie przy niedołącznym budownictwie i ostrym klimacie tylko w budach ziemnych, czyli ziemiakach. U wszystkich bez wyjątku na pół dzikich ludów północy widzimy dotąd podobny sposób zimowania, a takie zimowe mieszkania dawnych Słowian opisują stare źródła („Biblioteka Warszawska” 1871 II 506<sup>42</sup>). Jeżeli kto wśród ludu tu-tejszego potrzebuje mieszkania, a nie dostanie go przed zimą lub nie potrafi i nie ma za co domu wystawić, to buduje sobie ziemiakę. Dawni też osadnicy Litwy mieli zapewne mieszkania podobne do dzisiejszych ziemiaków, jakich kilka widziałem jeszcze nad Niemnem, będących pierwowzorem chat kurnych. Jak dziś, tak niewątpliwie i dawniej budowano ziemiaki tylko w miejscach suchych i piaszczystych, stąd zwykle wyniosłych lub pochyłych, nigdy gliniastych, jednym słowem, na takich, na jakich znajdowałem ślady

przedhistorycznego pobytu człowieka. Zakładano je na brzegu rzeki choćby dla tej tylko przyczyny, że woda ciągle jest potrzebną człowiekowi. Owoż te piaszczyste starożytne kukrzyśka pozostały dotąd dla swej niepłodności najczęściej nieuprawne, niezarównane ręką ludzką, rzadko gdzie porośłe lasem lub jakąkolwiek zielenią, często rozwiane lub zasute lotnym piaskiem albo osypujące się z krawędzi wysokiego brzegu w koryto rzeki. Do budowy mieszkań musiano używać drzewa i ziemi, a może i kamieni; gdzie były zaś osady, tam towarzyszyły im ogniska i groby. Po tym wszystkim tu i owdzie zostały albo kamienie, niekiedy ze śladem jakiegoś porządku ich ułożenia, lub przepalone i pokruszone na drobne zmieszane z piaskiem kawałki, wreszcie pewne nierówności ziemi i wśród piasków: popioły, węgle, niedopałki, żużle, szczątki naczyń, grudki przepalonej gliny, zbielełe pokruszone kostki, wreszcie rozproszone wióry krzemienne, okrzoski i nieliczne wykończone narzędzia tudzież przepalone krzemiki. Nie wszędzie dochowały się te szczątki, bo nie wszędzie powierzchnia ziemi nie uległa żadnym zmianom. W niektórych miejscach zabrano kamienie, w innych deszcze wypłukały ślady ognisk.

Nabrawszy pewnego doświadczenia w miarkowaniu rozmaitych wskazówek, mogłem później z daleka niekiedy rozpoznawać miejsca starożytnych siedlisk, do których przybywszy, znajdowałem rozsiane po ziemi okrzoski i rdzenie krzemienne. Jeżeli gdzie bez żadnych innych oznak napotkałem tylko sztucznie łupane krzemiki, to przy ściślejszym poszukiwaniu zawsze odkryłem w końcu inne jeszcze ślady pobytu ludzi. Przychodziła mi wtedy na myśl prawdziwość słów Lubbocka, że dla starożytnika jeden wiór krzemienisty jest tak pewnym dowodem bytności człowieka, jak dla Robinsona Crusoe były wyciśnięte na piasku ludzkie stopy (*Człowiek przedhistoryczny*, wydanie fr., str. 69)<sup>43</sup>. Gdzie położenie dla osad było dogodniejsze i obszerniejsze, tam zwykle zajmowały one większą przestrzeń i więcej zostało wszelkich szczątków, a mianowicie wiórów i rdzeni krzemienistych i odwrotnie.

Wszystkie rodzaje krzemieni jasnych i ciemnych, przezroczystych i matowych znajdowałem nad Niemnem i Narwią w tychże samych okolicach, gdzie i wyrobione z nich narzędzia, o czym najdowodniej przekonałem się koło kopalni wapna Mioły.<sup>44</sup>

Zwykle gdzie mniej znajduje się jakiejś odmiany krzemienia, tam o tyle jest mniej wyrobionych z niej narzędzi, co dowodzi, że nie sprowadzano znikąd wyrobów ani materiału, którego obfitość jest w każdej okolicy na Litwie i Podlasiu.

Nasi przedhistoryczni mieszkańcy nadniemeńscy lubili żyć dość gromadnie, bo zwykle mniejsze ich osady w pobliżu większych są położone, niby dzisiejsze przysiółki<sup>45</sup>, lecz obyczaj ten widzimy zarówno nad Niemnem, jak nad Wisłą, bo mógł on być powszechny.

Chociaż mało robiłem poszukiwań wśród lasów, to jednak na zasadzie rozmaitych danych śmiem twierdzić, że ludność owoczesna zamieszkiwała tylko brzegi wód, z czego nie wypływa przecież, aby mieszkańcy ci mieli być wszyscy rybakami. O nadjeziornych nie mówię, ale nad Niemnem rybołówstwo jest trudne i daje nader niepewny sposób wyżywienia, a i dziś niewiele naszych rzek posiada tak mało rybaków, jak Niemen. Nie byli to z rzemiosła wojownicy, to rzecz prawie pewna, bo nie wybierali za swe siedziby miejsc obronnych, a osady ich nie są śladami obozów i broń tutaj arcymałą gra rolę; zresztą stan rycerski był obcy tego rodzaju osadnikom. Rolnikami także być nie mogli, osiadając z upodobaniem na wydmach piaszczystych, daleko od gruntów urodzajnych i żyznych okolic. Nadto Litwa dopiero połączywszy się z Polską, stała się pod jej wpływem krajem rolniczym, co powiada i Strykowski<sup>46</sup>. Zapewne więc byli to przeważnie łowcy, gospodarze bogatej w zwierzynę puszczy, jaką była cała ta kraina prawie do XVI wieku.

Zapewne byłoby bardzo ciekawą rzeczą oznaczenie wieku, z jakiego te osady nadniemeńskie pochodzą. Niektórzy przypisują wiele wagi do stopnia zręczności w obrabianiu krzemienia, uważając w ogóle okazy niezgrabne za dawniejsze od zręcznie wykonanych. Jest w tym poniekąd słuszna zasada, ale nie ogólne prawidło. Zastosować ją można zwłaszcza do narzędzi przedpotopowych, w żwirach zachodniej Europy znajdowanych, które tak się różnią od późniejszych z epoki nowokamiennej (neolitycznej) pod względem sztuki obrabiania, jak na przykład krakowski kozik od angielskiego sczoryka.

Tutaj nie da się to przystosować, bo znajdowałem na jednym miejscu dowody zadziwiającej zręczności obok kunsztu godnego czasów potopowych, podobnie jak w jednym grobie znajdują nieraz obok ozdobnych naczyń inne najniezgrabniejsze (*Człowiek przedhistoryczny*, wyd. fr., str. 117)<sup>47</sup>. A rzecz to jednak dość prosta, którą nam wytłumaczy każdy rzemieślnik nad misternym sprzętem pracujący, gdy uczeń jego niezgrabnie wykona dziwotwory. Ponieważ jednak trzeba przyjąć za pewnik, że narzędzia najpiękniejszej robo-

ty należą do późniejszych czasów użytku krzemienia<sup>f</sup>, to przyjęć trzeba, że osady nasze, choć początek mogły mieć daleki, ale istniały wszystkie w tym późniejszym okresie. Narzędzi krzemiennych gładzonych (szlifowanych) nie znalazłem tu wcale, co samo nie dowodzi głębszej starożytności, bo wszystkie tego rodzaju przedmioty, jakie widzieliśmy, choć nader starannie wykonane, nigdy przez tarcie gładzone nie były.

Sama wielka rozmaitość tych narzędzi, których kilkadziesiąt główniejszych typów przedstawiłem, dowodzi, jak liczne były rodzaje zajęć ich twórców, a więc i cywilizacja późniejsza od pierwotnej dzikości. Jeżeli tę rozmaitość narzędzi tudzież zadziwiającą zręczność ich wykonania z pewnym poczuciem estetycznym wzięlibyśmy za miarę pierwotnej oświaty ludu, który, jak to wyżej dowiodłem, sam sobie wyrabiał te wszystkie przedmioty, to starożytni Lettowie<sup>48</sup> w niczym nie ustępowali ludom na północo-zachodzie Europy<sup>49</sup> zamieszkałym. Nie mamy na to jednak żadnych dowodów, czy cywilizacja ta była jednoczesna z Zachodem, a przeciwnie, mogła być opóźniona nad Niemnem i kunszt kamieniarstwa wtedy mógł być tu u swego szczytu, gdy ustępował przed metalurgią gdzie indziej.

W pierwszej połowie mojej podróży z Grodna do Kowna zauważyłem, że w okolicach, które na szczegółowej karcie geograficznej przedstawiają liczniejsze sioła i zapola (brak lasów), napotykałem częściej ślady odwiecznych siedlisk, niż w stronach leśnych i pustych. A przecież, gdy zupełnie innych warunków potrzebowali starożytni łowcy puszczy na wydmach zakładający swe mieszkania, niż późniejsze rolnicze z gleby żyjące pokolenia, powinno być przeciwnie. Łatwo rozwiążemy to pytanie, gdy zważymy, że ludność nie przemieniła się w jednej chwili z łowieckiej i leśnej w rolniczą, bo takich przewrotów na świecie nie bywa, a prawie wszystkie osady starożytne dały początek siołom dzisiejszym, które bądź na starych kukrzykach bądź w ich pobliżu lub na przeciwległym brzegu Niemna się wzniosły. Gdzie więc leżały gęściej owe krzemienne osady, tam powstały częstsze wioski dzisiejsze, choć w niedogodnych miejscach dla rolników położone. Wiadomo bowiem, że lud nasz, pomimo iż stawszy się rolniczym, cierpi biedę na piaskach, nigdy zbiorowo nie porzuca starych swoich ognisk, aby osiaść w żyzniejszej obcej okolicy. Nie dowodzę wcale, że wszystkim dzisiejszym siołom dały początek owe osady, lecz jest rzeczą wiadomą, że przyrost ludności, zakładanie nowych wiosek i trzebieenie lasów pierwiej następuje w okolicach już mających choć szczupłą ludność, niż tam, gdzie jej wcale nie ma. Taki związek między dzisiejszymi siołami a osadami z czasów użytku krzemienia dowodzi, że epoka tych ostatnich nie musi sięgać zbyt zamierzchłych, przedhistorycznych czasów. Związek ten jest tym widoczniejszy, że z wyjątkiem grodzisk nie znalazłem nigdzie śladów takich osad, które wskazywałyby epoki przedzielające wiek krzemienia od czasów historycznych.

Gdy każda najdrobniejsza okoliczność może rzucić światło na zamierzchłą przeszłość, to nie mogę milczeniem pominąć tej, że najrozleglejsze przedhistoryczne osady znalazłem tylko na lewym brzegu Niemna, a w ogóle dziesięć razy tyle krzemieni łupanych, co na prawym. Dokładniejsze poszukiwania od moich może wykażą mniej uderzającą różnicę, lecz dziś muszę sądzić, że w owej epoce lewy brzeg zamieszkiwała dziesięć razy większa ludność niż prawy.

Ponieważ obydwie wybrzeża posiadają jednakowe warunki fizyczne, wnosić zatem należy, że przyczyna była inna, na przykład historyczna. Może lewy brzeg zasłonięty był Niemnem przed jakim nieprzyjacielem, który przybywał lądem od wschodu lub północy, nie na łodziach. Przyczyna może leży w zamęcie wędrówek średniowiecznych lub tam, gdzie jej się wcale nie spodziewamy.

Z licznych szczątków naczyń można dojść, że były grube, wielkie, pękate, w ogóle podobne do starych garnków i popielnic słowiańskich, a zwłaszcza mazowieckich i podlaskich. Niektóre lepione były od ręki, inne zaś kołem garncarskim, lecz pierwszych nie można uważać bezwarunkowo za dawniejsze, bo i dziś jeszcze są okolice na Litwie, w których biedniejsi ludzie lepią garnki bez warsztatu<sup>g</sup>.

Byli także do ostatnich czasów zduni<sup>50</sup> na Litwie, którzy do gliny domieszowali miątko utłuczony kamień; trzeba więc umiejętnie odróżniać te nowsze czerepy od starożytnych, w których zawsze znajduje się biało-ziarnisty, grubiej tłuczony granit, podobnie jak w pierwotnych naczyniach całej zachodniej Europy. Naczynia nadniemeńskie, podobnie jak na Zachodzie, nigdy nie miały uch na kształt dzisiejszych, były jednak niekiedy ozdabiane.

Kamiennych grobów zawierających komory ze szkieletami, a pochodzących w ogóle z epok bardzo odległych, nad Niemnem nie napotkałem; widziałem tylko przy kilku krzemienych osadach resztki cmentarzysk do mazowieckich żalników<sup>51</sup> podobne. Niektóre wiatr porozwiewał, zostawiwszy kamienie i rozproszone białe kostki; inne osypały się w koryto rzeki lub głązy wzięto pod budowle, do żaren i młynów,

wreszcie przez igraszkę stoczono na dół ze stromych wybrzeży. Do innej zapewne epoki należą ciekawe groby z wielkich kamieni podobne nieco do duńskich *dolmenów*<sup>52</sup>, których kilka nienaruszonych zauważyłem przy starych grodziskach.

Sam fizyczny układ doliny Niemna i zbadanie jej przekształceń może rzucić niejaki światło na dawność osad nadbrzeżnych.

Dość głęboki jar, na dnie którego rzeka ma swoje łoże, wydrążony został potopowymi powodziąmi i jej bystrym nurtem, w ciągu pewnej niewiadomej liczby tysięcy lat. Zachodzi pytanie, czy ten jar powiększa dotąd swoją szerokość i głębokość, lub nie? Co do głębokości, to gdy bystra woda unosi ciągle z łożyska ku morzu wiele piasku i mułu, to natomiast wpadające do rzeki strumienie i źródła, zwłaszcza podczas deszczów i wylewów, tudzież osypujące się wysokie i strome brzegi, dodają jej tego samego materiału. Gdyby ubytek przewyższał dopływ, to głębokość jaru powiększałaby się ciągle. Mamy jednak pewne wskazówki, że jeżeli to ma miejsce rzeczywiście, to niesłychanie powoli, bo są liczne dowody, że już w czasach użytku krzemienia Niemen płynął tak samo jak dzisiaj. Jednym z dowodów tego jest torfowisko, które znalazłem poniżej wsi Sieniewicz<sup>53</sup> na równym poziomie z wodą Niemna. Jeżeliby wody płynęły wtedy wyżej niż dzisiaj, to nie mogłaby mieć tutaj miejsca roślinność, z której utworzył się torf. Drugim dowodem jest kilka siedlisk ludzkich z czasów użytku krzemienia, położonych zaledwie 8 stóp nad najwyższy, jaki teraz bywa, stan wody. Trzecim dowodem są warstwy rzeczno-żwiru, także mało nad poziom wody wyniesione, a jednak nagromadzone w czasach starożytnych.

Co do poszerzenia się jaru, rzecz ma się inaczej, bo dowody powolnego poszerzania są bardzo widoczne. I tak najstarsze budowle nad Niemnem, jak stary zamek grodzieński, kościółek na Kołozy<sup>54</sup>, części zamku i pierwotny kościół w Liszkowie, założone niegdyś w miejscach bezpiecznych, po kilku wiekach znalazły się tak nad przepaścią, że częściowo skutkiem tego runęły. Najgłębsze fundamenta tych budowli świecą się dziś z wnętrza osypujących się wybrzeży, a przecież pierwotnie zakładane tak być nie mogły<sup>h</sup>. Podobnych dowodów dostarczają całe lasy i drzewa na krawędzi brzegów rosnące, których korzenie nieraz na kilka łokci sterczą na zewnątrz wskutek ubytku ziemi. Deszcze, wpływ powietrza (kruszący nawet skały), działania tysiącznych brzegowych źródeł, chodzenie zwierząt i ludzi po stromych pochyłościach<sup>i</sup> wreszcie samo podmywanie rzeki, wszystko wpływa od tysięcy lat na to osuwanie się ziemi z góry na dół. Byłoby ciekawą rzeczą oznaczenie przynajmniej w okolicach starych siedlisk postępu owego powolnego działania w stosunku do czasu.

O ile powierzchownie sądzić mogę, to od lat 400 lub 500 (wiek najstarszych budowli nad Niemnem) jar poszerzył się przy każdym brzegu stóp kilkanaście (co nie odnosi się wcale do wymiarów wody).

Skutkiem tego znikła zarówno podstawa niektórych budowli, jak i nadbrzeżne kukurzyśka niektórych starych osad, a kamienie z grobów lub mieszkań stoczyły się na pochyłość góry, gdzie także zbierać dziś można krzemienne przedmioty.

To wszystko, co powiedziałem o dolinie Niemna, nie dowodzi jeszcze zbyt odległej starożytności krzemienianych siedlisk, które daleko są bliższe czasów pierwszych murowanych budowli nad Niemnem, niż diluwialnych wylewów lub jakichkolwiek wielkich powodzi, jakie ich nigdy już nie dosięgły, co jest na miejscu nadto widocznym.

Mapki tych prastarych siedlisk nie mogę dziś jeszcze ułożyć wyczerpującej, bo poszukiwania moje nie dosięgły wszystkich miejscowości. Zdarzyło się na przykład, że dążąc na noc do pewnej chaty naprzeciw przełomu, gdy zmrok już zapadł, ominąłem wieś Sieniewicz na piaszczystym wzgórzu, gdzie mogła być krzemiana osada. Innym razem między Liszkowem a Mereczem<sup>55</sup>, zwróciwszy uwagę na brzeg prawy, zaniedbałem część lewego poniżej wsi Ulczyc<sup>56</sup>. To znowu burza i noc nie pozwoliły mi zwiedzić prawego brzegu naprzeciw wsi Ciewuniance<sup>57</sup> w okolicy Kryksztan.

Podobnych miejsc naliczyłbym kilkanaście, aby bowiem dokładnie poznać dwa brzegi na przestrzeni mil 40, trzeba dwa razy tyle kraju zmierzyć własną nogą po urwiskach i parowach. Jeżeli między Grodnem a Kownem wyszukałem przeszło 16 starych osad, to kilka lub kilkanaście mogłem ominąć. Wszystkich zatem osad w czasach użytku krzemienia mogło być na tej przestrzeni od 20 do 40, a gdyby ten sam stosunek przyjąć można dla całego Niemna, co jest wątpliwym, to osad takich nad tą rzeką około stu być mogło. Nauka starożytnicza ma tu wiele do zrobienia. Pomijając konieczne przede wszystkim zbadanie całego Chronusu, powinna ściśle oznaczyć wiek tych osad, pochodzenie i stosunki mieszkańców, kierunek, w ja-



kim ludność się posuwała, i czy zachodzi jaki związek między owymi osadami a grodziskami. Ja zauważyłem tylko, że jedne z większych osad leżą w kilkowieści odległości powyżej tych zamczysk (Liszków, Pilup<sup>58</sup> w Rumbowiczach), co zresztą może być rzeczą prostego przypadku. Chciałbym jednak doczekać się takiego postępu nauki, iżby miejsce moich niektórych wniosków zajęły pewniki, choćby wręcz im przeciwnie.

Co do osad z czasów użytku krzemienia na Podlasiu, to będę tu mówić o dwóch w Tykocińskim, z których jedna leży kilkaset kroków od prawego brzegu rzeki Śliny<sup>59</sup>, a półtorej mili od jej ujścia do Narwi, druga zaś na gruntach wsi Pajewa<sup>60</sup> i Jeżewa<sup>61</sup>, o trzecią część mili od Narwi. Pierwsza, którą nazwałem Kobylinem, od pobliskich wiosek tego nazwiska, leżała na niewielkim piaszczystym pagórku (wyniesionym kilkaset stóp nad poziom wody w Ślinie), na którym znalazłem wiele czerepów z dawnych naczyń, trochę białych drobnych kostek, szelązek Jana Kazimierza i kilkadziesiąt wiórów krzemiennych (wiele popalonych), kilka uszkodzonych narzędzi, jeden bełt przepalony i drugi zupełnie różny od litewskich, a więcej podobny do mazowieckich (nr 34). Druga osada, nierównie ciekawsza, leżała o niecałą milę od pierwszej, także na niskiej piaszczystej wyniosłości, w pobliżu kilku źródeł (a prawdopodobnie niegdyś strumyków) i małego bagna (zwanego miejscowym zwyczajem *bielawką*), które przed laty mogło być jeziorkiem i posiadać palafity. Zdaje się, że ustronie to, osłonięte wzgórzami, brzożowymi lasami i błotem w oddaleniu od rzek, wybrano umyślnie (równie jak pierwsze) dla ukrycia siedziby ludzkiej przed nieprzyjacielem<sup>1</sup>. Mieszkańcy tej leśnej osady nie mogli być rybakami ani rolnikami, ale łowcami, jak nadniemeńscy. W okolicach tej miejscowości znaleziono już różne zabytki. Mam z nich jeden młotek z otworem i innego połówkę tudzież wielkości laskowego orzecha czarny szklany paciorek z białymi żyłkami i dwoma kwiatkami z białych i czerwonych listków (nr 35), znaleziony na Jeżewie<sup>k</sup>. Na pobliskim polu jeżewskim znalazłem kilka wiórów krzemiennych, bardzo wiele nader grubych glinianych czerepów i dwa kamienie, z których jeden około 10 funtów ważyący, mógł służyć do gładzenia i ostrzenia narzędzi i broni. Ma on dwie przyległe sobie krawędzie obrobione pod linię łuku i wklęsłość od podłużnego tarcia, a część odwrotną dość kończącą do umocowania go dogodną. Drugi głaz, centnarowy, obok znaleziony biało-ziarnisty, do koła znacznie okruszony ma wklęsłość (chropowatą przez działanie czasu), która może do gnienienia czego służyła. Zdaje się, że okruszów z niego użyto do naczyń, bo znalezione tu czerepy ten sam rodzaj granitu w sobie mieszczą, co byłoby dowodem, że ów kamień z wklęsłością jest współczesny lub dawniejszy od tych naczyń.

O trzy ćwierci mili na południe leży rozległe torfowisko, w którym znaleziono także młotek kamienny i kły dzików i wilków. Na kilkomorgowym pasie piaszczystej roli, którą zamieszkiwali przedhistoryczni ludzie, znalazłem wiele żużli, skorup, kostek, kilka secin okrzkosków i szczątków krzemiennych narzędzi (z których wiele było przepalonych). Pod nr. 36 widzimy uszkodzony wąsaty bełt przedziwnej roboty i drugi, także uszkodzony, lecz odmienny (nr 37). Ponieważ Narew łączyła te strony z Powiślem<sup>62</sup>, nic więc dziwnego, że bełty powyższe, choć bliżej Niemna znalezione, ale podobniejsze są do mazowieckich spod Płocka. Dalej widzimy trzy narzędzia (nr 38, 39, 40), czwarte jest narzędzie łyżeczkowate (nr 41), a ostatek jest niezgrabnym grotem jakiejś broni (nr 42).

Rozkopując groby, zwane tu *żalami*, przy tej osadzie położone, w których spoczywać były powinny zwłoki właścicieli tych szczątków krzemiennych, jakże zawiodłem się i zdziwiłem, gdy okazało się, że pochodzą z epoki przejściowej pogaństwa do chrześcijaństwa. Szkielety leżały płytko w różnych kierunkach, a przy nich węgle i skorupy z równoczesnych naczyń, nie popielnic. Plan rozkopanej części żalnika (nr 43) pokazuje, że prawie koło każdego szkieletu był rodzaj krzyża ułożonego z kamieni, lecz były groby i bez krzyżów. Ciało mogły być grzebane w trumnach, których szczątki nie dochowały się, tylko gwoździe i haki żelazne (podobnie jak na starożytnym francuskim cmentarzu Saint Acheul koło Amiens)<sup>63</sup>. Przy pewnym szkielecie znalazłem (w miejscu *a*)<sup>64</sup> ozdobę do nawlekania, z pręcików lichego srebra przezroczysto zrobioną (nr 44). Zdaje się, że jest ona współczesną znalezioną pod Ośnicą<sup>65</sup> w Płockiem, także przy osadzie krzemiennej, i należy do schyłku pogaństwa lub pierwszych czasów krzyża w tych okolicach. W innym grobie wykopałem całe żelazne okucie drewnianego kubelka, dające dokładne pojęcie kształtu naczynia, które może z napojem postawiono w nogach zmarłego pod wielkim kamieniem. Dwie obrączki dowodzą, że kubelek składał się z klepek; obrączki te nie były nitowane, ale przez proste zahaczenie końców. Mają ćwierć cala szerokości i są wypukłe, jakby na wzór leszczynowych zrobione. Ciężka żelaznego kabłąka<sup>66</sup> jest średnicą mniejszej obrączki i dowodzi, że naczynie miało 5 cali średnicy w otworze, gdzie była nabita jedna obręcz, a 8 cali średnicy dna, gdzie była druga takiej średnicy. Naczynie było wysokie na 5 do 8 cali,

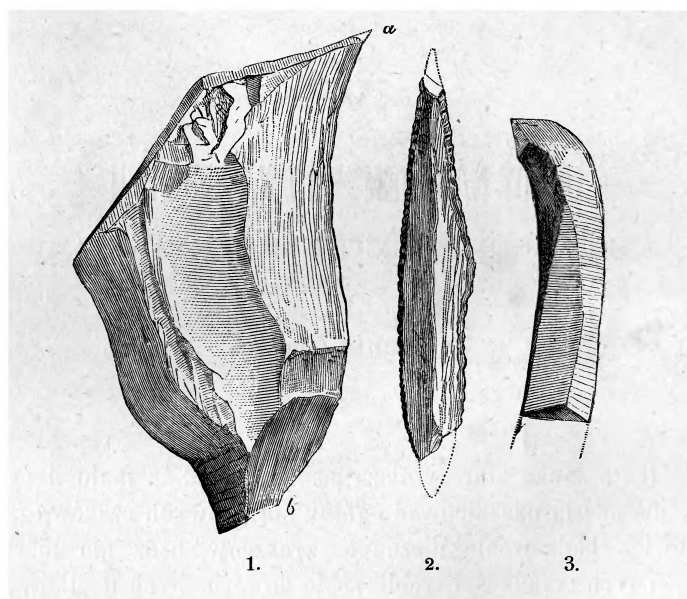
a klepki miały  $\frac{1}{3}$  cala grubości, czego dowodzą ucha do kabłąka, których końce na wylot klepek przebite i zakrzywione były wewnątrz. Kabłąk wysoki 3 cale jest pośrodku czworoboczny, a ku końcom w sznur związany (co dotąd robią kowale dla ozdoby swych wyrobów). Kubełek ten nie różnił się kształtem od używanych tutaj dotąd *wiader*, które tylko są nierównie większe i mają obręcz i kabłąki drewniane.

Ponieważ w starych grobach znajdują się modele zamiast istotnych narzędzi, to i nasz kubełek mógł być modelem podobnych wiader, jak dzisiejsze, a cienkość żelaza wskazuje nadto cenę kruszcu w owej epoce. Kubełek przy zwłokach może ma to samo znaczenie, co czerepy z garnków, w których zapewne zostawiono jadło, gdy w nim napój. Wiemy, że wiara w życie cielesne za grobem nie zamarła z pogaństwem; *dziady* na Litwie i Rusi były dotąd jej żywym obrazem, a podobnej natury zwyczaje znalazłem na Podlasiu i Mazowszu.

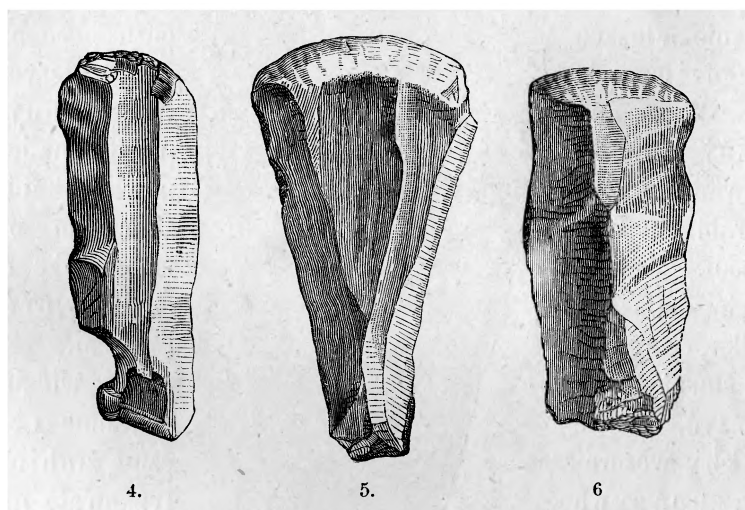
Ciemny lud, upatrujący mądrość i prawo zwyczajowe w każdej tradycji, długo przechowywał pojęcia pogaństwa. Przekonałem się, że długi czas cmentarze chrześcijańskie budowano z kamieni na wzór pogańskich żalników, układając koła, czworoboki i krzyże, i zwano *żalami*, a wiele w Łomżyńskim i Tykocińskim tak zwanych dotąd *żalów*, których znaczenia lud już zapomniał, należy do wyznawców krzyża. Znalazłem w nich wszędzie pewną ilość skorup, a na jednym nowszym cmentarzu z XVII wieku w Białostoczek widziałem ich całe warstwy, co wskazuje, że w początkach naszego chrześcijaństwa stawiano jadło do trumny, a później przy zwyczaju wynoszenia go w dzień zaduszny na groby musiano naczynia pozostawić na cmentarzach. W każdym razie ten pogańsko-chrześcijański żalnik przy krzemiennej osadzie, w miejscu niezamieszkałym przez nowsze pokolenia, nasuwa wniosek, że jego epoka nie musi być zbyt odległą od czasów użytku krzemienia w tych stronach.

Wspomniałem już w „Bibliotece Warszawskiej” na czerwiec 1872 roku<sup>67</sup>, że pan Karol Rogawski pisząc w roku 1856 o wykopaliskach leżajskich<sup>68</sup>, wymienia 5 miejscowości z okolic Sanu, w których, jak wnosić trzeba z jego opisu, leżą takie same osady, jakie znalazłem nad Niemnem i na Podlasiu. Gdy profesor Przyborowski szczególnie zwraca oko na Wisłę, trzeba, aby kto zajął się Sanem. Co do Narwi, to za mało robiłem nad nią poszukiwań, abym mógł już coś ściślejzego o niej donieść. Nurzec (wpadający do Bugu), o ile go pobieżnie badałem, koło Boćk<sup>69</sup>, Brańska i Ciechanowca<sup>70</sup>, nie będzie przedstawiać nic ważnego.

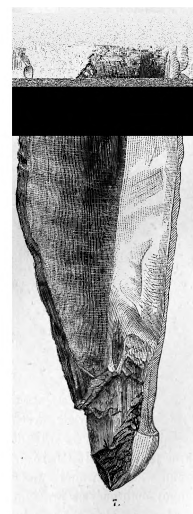
#### ILUSTRACJE DO ARTYKUŁU



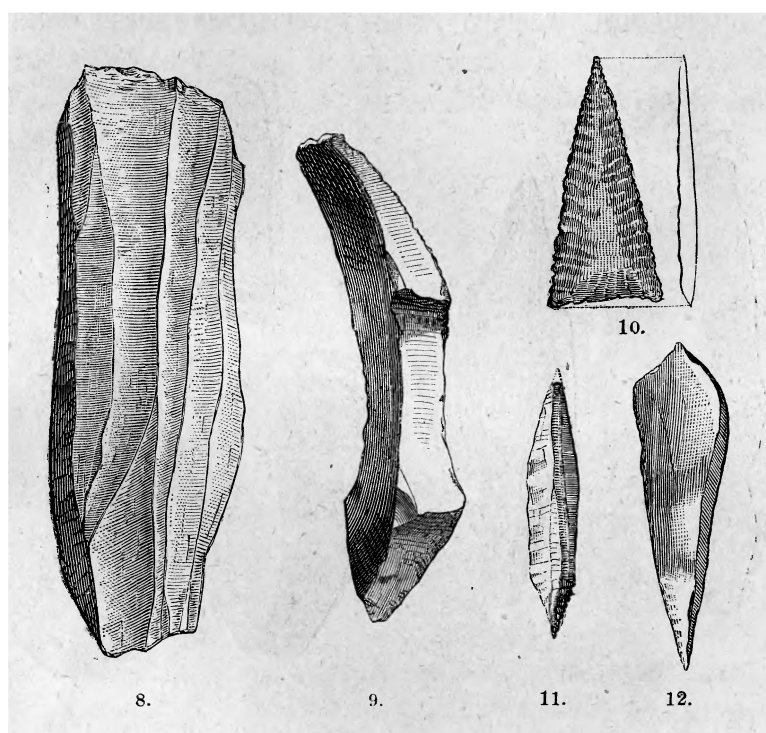
Ilustracja ze str. 98



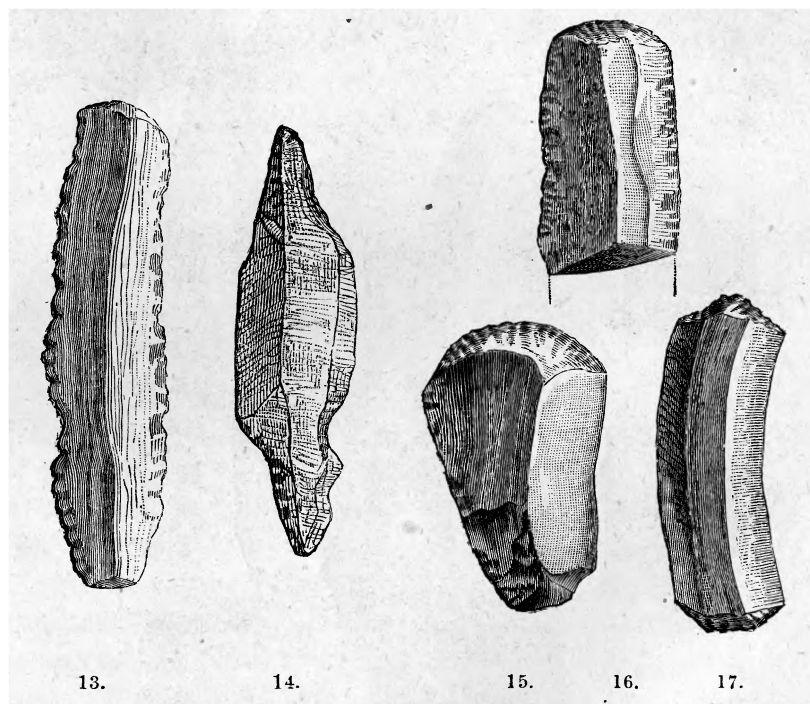
Ilustracja ze str. 99



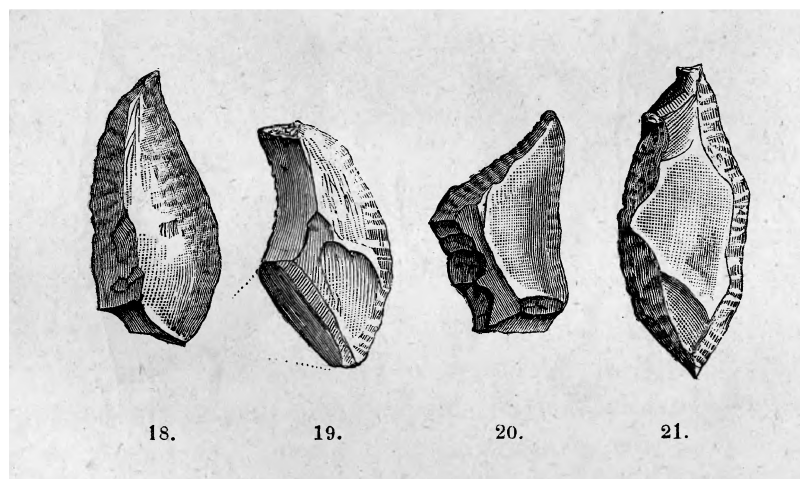
Ilustracja ze str. 100



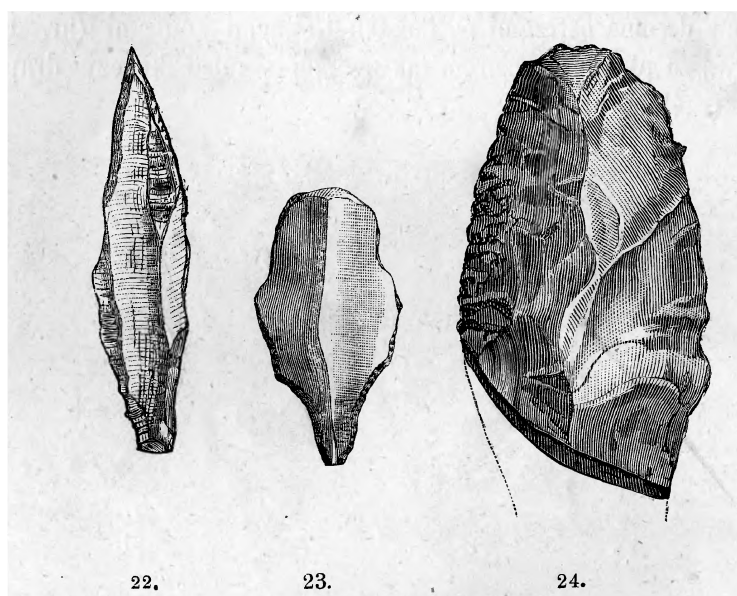
Ilustracja ze str. 101



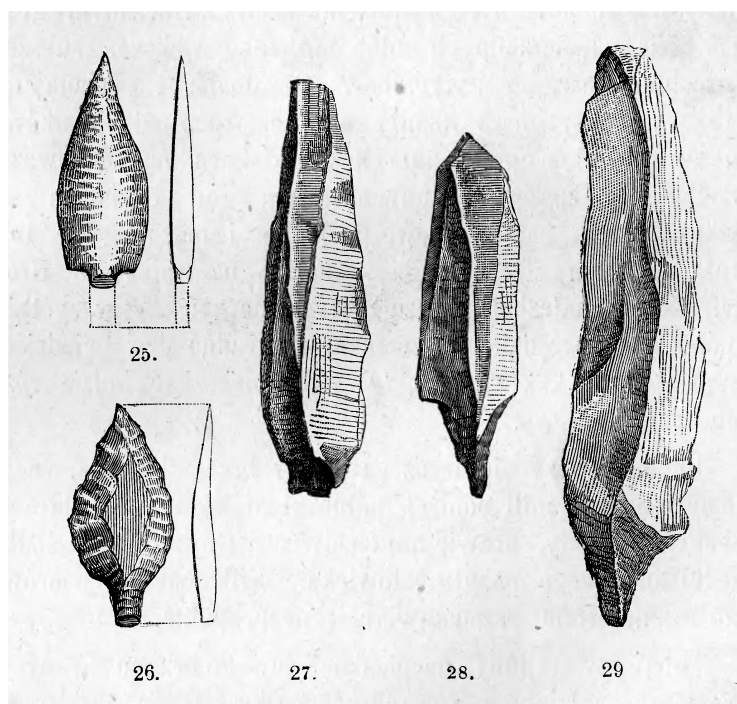
Ilustracja ze str. 102



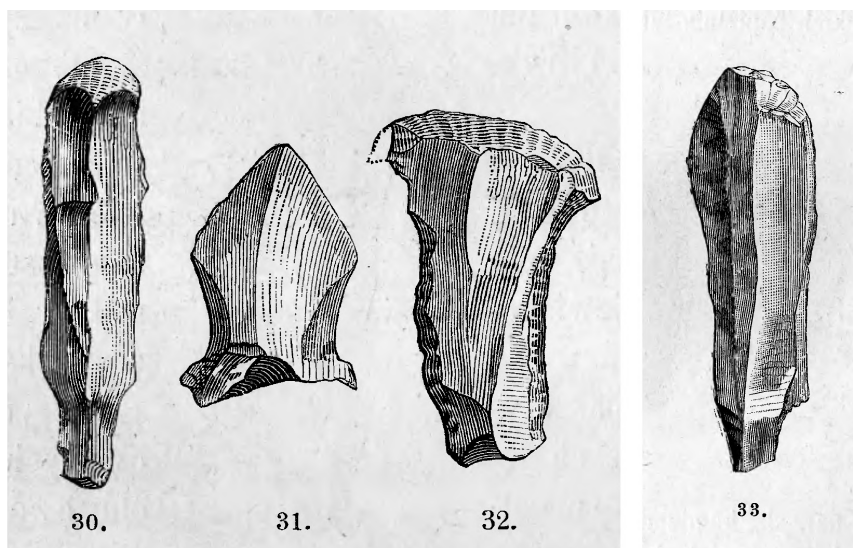
Ilustracja ze str. 103



Ilustracja ze str. 104

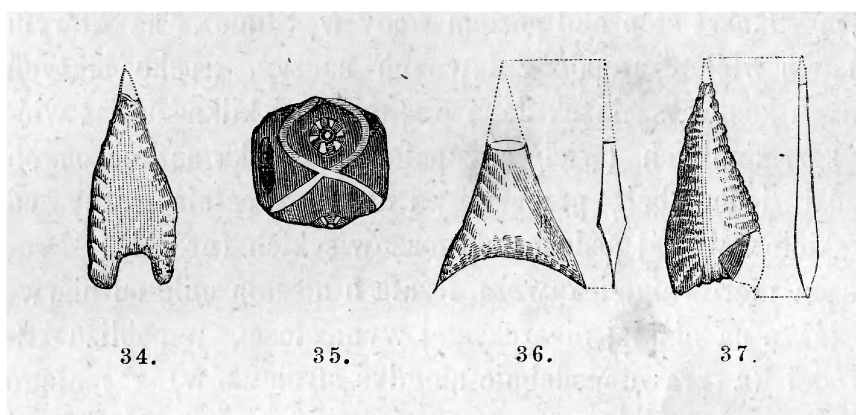


Ilustracja ze str. 106

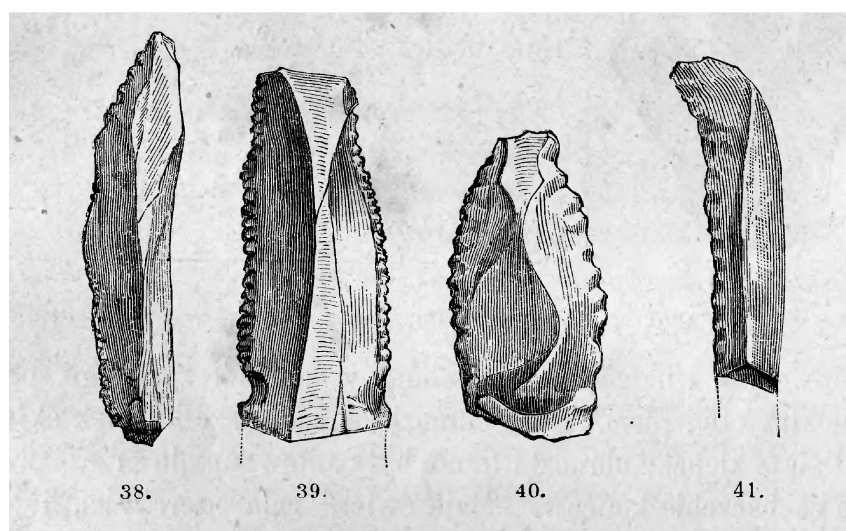


Ilustracja ze str. 107

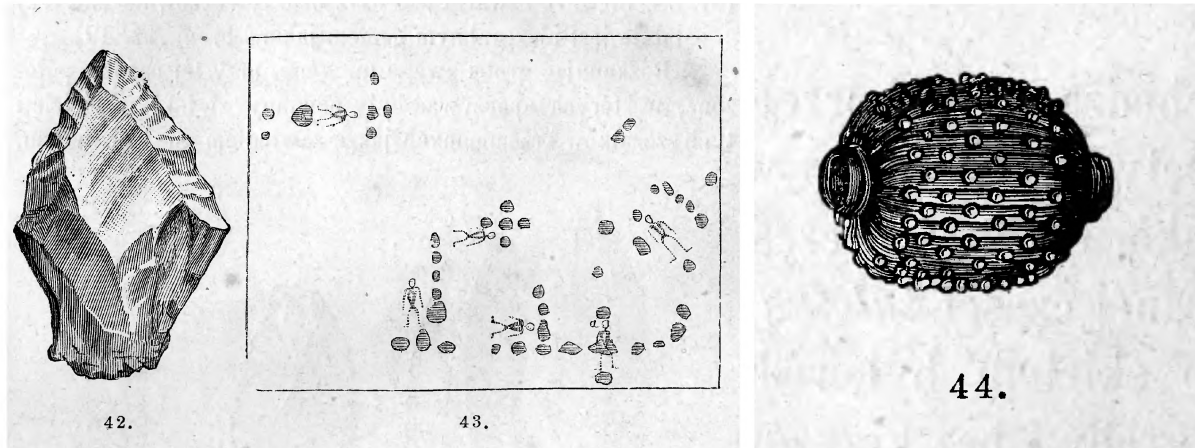
Ilustracja ze str. 108



Ilustracja ze str. 120



Ilustracja ze str. 121



Ilustracja ze str. 122

Ilustracja ze str. 122

<sup>a</sup> W „Wiadomościach Rusk. Tow. Geogr.” podany jest list O. Palladiusza z wyprawy etnograficznej do północnej Ussurii, w którym czytamy: „Wschodnia Mandżuria z dawien dawna słynęła używaniem kamiennych ostrz do strzał, wyrabianych z rozmaitych twardych gatunków. Wyroby kamienne znajdujące w prowincji ussuryjskiej bez wątpliwości pochodzą z czasów starożytnych; nie należy jednak upatrywać w każdym podobnym odkryciu pomnika z czasów przedhistorycznych, albowiem tak zwany okres kamienny, jak świadczą historycy chińscy i japońscy, w Mandżurii trwał bardzo późno, mianowicie do XI stulecia naszej ery, epoki połączenia plemienia suszyńskiego z Czurcami, itd.” [Gloger powołuje się najprawdopodobniej na wydawany od 1865 roku periodyk – „Известия Императорскаго Русскаго географическаго общества” – czasopismo Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. „Palladiusz” to z kolei imię zakonne Piotra Iwanowicza Kafarowa (1817–1878) – rosyjskiego mnicha prawosławnego, misjonarza i sinologa. Palladiusz badał kulturę i historię Chin, Mongolii, także Mandżurów oraz innych plemion Azji. Ussuri – azjatycka rzeka przepływająca przez Rosję i Chiny, dopływ Amuru. Dopisek „itd.” pochodzi bez wątpliwości od Glogera, jak ma to miejsce w innych cytatach – red.]

<sup>b</sup> Pozwoliłem tu sobie użyć starej powiatowszczyzny podlaskiej, a w części mazowieckiej, ściśle oznaczającej każdą starą miejscowość domu i mieszkań ludzi. [Czyli: kukrzysko – dawne siedlisko; słowo „miejscowość” jest tu użyte w znaczeniu: umiejscowienie. Wyraz „kukrzysko” był także używany jako określenie rodzinnego gniazda – red.]

<sup>c</sup> Jeżeli w pobliżu krzemienych osad były później cmentarze, na których obchodzono Dziady, to niektóre skorupy pochodzą z naczyń, w jakich zostawiano na grobach żywność dla zmarłych. [„Dziadami” nazywano dawny obrzęd, polegający na przywołaniu zmarłych i obcowaniu z nimi – spotykany na terenach Białorusi, Polesia, Podlasia, Litwy, Rosji, Ukrainy. O. Swianiewiczowa, *Dziady białoruskie*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 1960–1961; J. Skuczyński, *Gdy idą między żywych duchy... Dziady i „Dziady” w dramacie polskim XIX i XX wieku*, Toruń 2005; G. Charytoniuk-Michiej, *Obrzęd dziadów w dokumentach i w cyklu Mickiewicza*, Warszawa 2011 – red.]

<sup>d</sup> Lud wielkopolski ma oddzielne wyrażenie: *utrzc choremu kamyczka*.

<sup>e</sup> Po litewsku „kryksztieniej” oznacza chrzcielnicę lub miejsce chrztu, tutaj bowiem wedle podania miał odbywać się chrzest pogan tej okolicy (Połujańskiego *Wędrówki po gub. Augustowskiej*, str. 249). [Aleksander Połujański (1814–1866) – leśnik, krajoznawca. Gloger powołuje się na jego pracę krajoznawczą, a także historyczną, bogatą w erudycyjne dygresje: *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte* (Warszawa 1859); tam, na str. 249, pada stwierdzenie: „Od Liszkowa ku północy o półtrzęcej mili, nad Niemnem, leży folwark rządowy *Kryksztiany*, po litewsku *Kryksztieniej* (chrzcielnica), gdzie odbywał się pierwotny chrzest Litwinów w tej okolicy osiadłych” – red.]

<sup>f</sup> Lękałem się powiedzieć „najpóźniejszych”, bo być mogło, że przy stopniowym wprowadzaniu kruszców upadała stopniowo sztuka kamienna, tak jak dzieje się w świecie z każdym prawie kunsztem, który doszedłszy kulminacyjnego punktu swej doskonałości, upada w miarę postępu nowych wynalazków.

<sup>g</sup> W roku 1867 przejeżdżając przez Lantwarowo kupiłem od wiejskiej dziewczyny takie naczynie z poziomkami [właśc. Landwarowo, Landwerów – w XIX wieku wieś i folwark w powiecie trockim, gmina Międzyrzecz, położone około 10 km od Trok, współcześnie na teryt. Litwy].

<sup>h</sup> Zwiedzając w roku 1871 Liszków, chodziłem pod sterzącym nade mną z boku góry fundamentem pierwotnego kościoła zbudowanego w 2-jej połowie XV w., a istniejącego do początku XVIII (Połujańskiego *Wędrówki po gub. August. Liszków*). [Zob. A. Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859, s. 233–249 – red.]

<sup>i</sup> Dostyc przytoczyć jedną okoliczność, że od kilku wieków brzegi te deptane są i usuwane przez tysiące ludzi ciągnących statki pod wodę („Gazeta Handlowa” nr 143 z r. 1872). [Zob. Z. Gloger, *Znad Niemna*, „Gazeta Handlowa” 1872, nr 143 (VII, 19) – red.]

<sup>j</sup> W ostatnich wiekach pogaństwa było go w tych stronach dosyć, jako na pograniczach dzikich puszczy Mazowsza, Litwy i Jachwicy.

<sup>k</sup> Podobne paciorki, tylko mniej ozdobne, znajdują się w grobach podlaskich, przypisywanych Jadźwingom.



- <sup>1</sup> Zwraca uwagę osobliwa składnia użyta przez Glogera w tym zdaniu.
- <sup>2</sup> Liszków, Liszkowo – w końcu XVIII i w XIX wieku była to wieś nad Niemnem, w powiecie sejneńskim, gminie Kudrany; współcześnie jest to wieś na Białorusi, położona w obwodzie grodzieńskim.
- <sup>3</sup> Druskieniki – miasto położone obecnie na Litwie, nad Niemnem; w XIX wieku wieś leżąca w powiecie grodzieńskim gub. grodzieńskiej w Imperium Rosyjskim. Znane z leczniczych właściwości tamtejszych wód.
- <sup>4</sup> Pyski – wieś nad Niemnem, położona dawniej na terenie powiatu augustowskiego. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, tom IX, Warszawa 1888, s. 329, k. 2.
- <sup>5</sup> Chronus – starożytna nazwa Niemna.
- <sup>6</sup> „Éclat” – to po francusku „odłamek”. Odłamki, wióry – to u Glogera wyrazy bliskoznaczne, oznaczające odłamki powstałe podczas wykonywania narzędzi kamiennych.
- <sup>7</sup> Okrzoski – odłamki, powstające podczas wykonywania narzędzi kamiennych – podobnie jak wióry.
- <sup>8</sup> „Nucleus” – to po łacinie jądro, wyraz używany w nauce w znaczeniu: rdzeń czegoś (komórki, planety).
- <sup>9</sup> Bok krzemienia został w ten sposób oznaczony na ilustracji – zob. rys. nr 1.
- <sup>10</sup> „Ananhitis gibbus” – prawdopodobnie chodzi o rodzaj prehistorycznego skorupiaka, mięczaka, bezkręgowca.
- <sup>11</sup> Mioła, Mielawiec – nazwy nienotowane przez *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego – nie udało się ich odnaleźć w innych źródłach. Jak sugeruje ciąg dalszy tekstu, są to nazwy wymyślone na oznaczenie stanowisk archeologicznych przez samego Glogera.
- <sup>12</sup> „Dyluwialny” (właśc. „dyluwialny”) – od „dyluwium”, inaczej: plejstocen, epoka lodowcowa.
- <sup>13</sup> Kowniany – wieś w gub. grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego, współcześnie terytorium Białorusi.
- <sup>14</sup> Plebańskie – wieś w gub. grodzieńskiej, współcześnie teryt. Białorusi.
- <sup>15</sup> Płaskowce – wieś w gub. grodzieńskiej, współcześnie teryt. Białorusi.
- <sup>16</sup> Jatwież – wieś i folwark położona w czasach Glogera w pow. augustowskim gub. suwalskiej (Królestwo Polskie) – zob. *Słownik geograficzny*, dz. cyt., t. III, Warszawa 1882, s. 510, k. 2.
- <sup>17</sup> Janopol – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* notuje kilka wsi i dóbr pod tą nazwą: między innymi w dawnym powiecie wileńskim, trockim oraz telszewskim – dz. cyt., t. III, s. 413, k. 1-2.
- <sup>18</sup> Rotniczanka – nazywana też Rotnicą, prawy dopływ Niemna, niegdyś rozgraniczała powiat trocki od guberni grodzieńskiej; wpada do Niemna w okolicy Druskienik.
- <sup>19</sup> Bałtoszyski – niegdyś osada pod Druskiennikami, współcześnie dzielnica miasta, przedmieście Druskiennik.
- <sup>20</sup> Gajluny – wieś położona 3 km od Druskienik, współcześnie na terytorium Litwy, dawniej: powiat sejneński Królestwa Polskiego.
- <sup>21</sup> „Raclair” – po francusku to znaczy „skrobak”, „skrobacz”; wyraz ten używany jest w archeologii jako określenie narzędzia kamiennego, wykonywanego najczęściej z krzemienia, służącego do rozdrabniania mięsa. Polskim odpowiednikiem jest współcześnie wyraz „zgrzebło”.
- <sup>22</sup> Józef Przyborowski (1823–1896) – filolog, archiwista, bibliotekarz, numizmatyk i archeolog.
- <sup>23</sup> Kołoża w Grodnie – Kołoża to zabytkowa dzielnica Grodna, w której znajduje się Cerkiew Świętych Borysa i Gleba w Grodnie – najstarsza cerkiew prawosławna w Grodnie.
- <sup>24</sup> Nasouciszki – nie udało się odnaleźć miejscowości, wsi, etc. o tej nazwie. Jak można się domyślać, chodzi o nieistniejącą już osadę prehistoryczną – w dalszej części artykułu Gloger pisze: „na piaskach Nasouciszki”, co sugeruje, że nie była to miejscowość istniejąca w jego czasach, ale ślady dawnej osady.
- <sup>25</sup> Nie udało się określić, jakie dzieło na Gloger na myśli.
- <sup>26</sup> Secin – czyli: setek.
- <sup>27</sup> John Lubbock (1834–1913) – angielski antropolog, archeolog, biolog, polityk i arystokrata. Od 1870 roku był członkiem parlamentu. Jako archeolog interesował się szczególnie prehistorią Europy, a jako entomolog – społecznym życiem owadów. Autor dzieła *Pre-historic Man*, Londyn 1866. Francuskie wydanie tego dzieła (Sir John Lubbock, *L'homme préhistorique*, trad. Edmond Barbier [przekład – red.], Paris 1876) ukazało się dopiero w 1876 – niewykluczone, że Gloger znał fragmenty tej pracy z innego wydania albo też miał na myśli tłumaczenie innego dzieła Lubbocka (np. tegoż, *La Condition primitive de l'Homme*, 1870).
- <sup>28</sup> Belemnity – z gr. „belemnion” (pocisk, strzała) – określenie rodzaju narzędzi paleolitycznych, w tym broni.
- <sup>29</sup> „Zasuły” – zasłoniły, zakryły.
- <sup>30</sup> Dąbrówka – wsi, majątków, folwarków etc. o tej nazwie było nawet w opisywanych przez Glogera okolicach dość wiele – trudno zatem określić, którą z nich miał autor na myśli.
- <sup>31</sup> Olita – dawniej miasto w pow. kalwaryjskim gub. suwalskiej (Królestwo Polskie), współcześnie jedno z największych miast Litwy, położone nad Niemnem.
- <sup>32</sup> Rumbowicze – dawny majątek ziemski, położony niedaleko Olity.
- <sup>33</sup> Balwierzyski – dawniej siedziba gminy Balwierzyski w Królestwie Polskim, w czasach Glogera w pow. mariampolskim gub. suwalskiej, współcześnie na teryt. Litwy.
- <sup>34</sup> Narkuny – wieś w pow. mariampolskim gub. suwalskiej, współcześnie na teryt. Litwy.
- <sup>35</sup> Birsztany – miasto na terenie dzisiejszej Litwy, położone nad Niemnem, na południe od Kowna, w czasach Glogera w pow. trockim gub. wileńskiej w Imperium Rosyjskim. Znane z obecności wód leczniczych obfitujących w cenne dla zdrowia minerały.
- <sup>36</sup> Dorsuniszki – wieś w pow. trockim gub. wileńskiej, współcześnie Litwa.
- <sup>37</sup> Pacuny – któryś z trzech folwarków o tej nazwie, położonych w powiatach: wileńskim i rosieńskim (kolejno: gub. wileńska, kowieńska) – por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, dz. cyt., tom VII, s. 810, k. 2.



- <sup>38</sup> Gustaw Jaczyński, Wiktor Mazurkiewicz – nie udało się zidentyfikować wymienionych osób.
- <sup>39</sup> Właśc. Łosośna – folwark w gub. grodzieńskiej, współcześnie teryt. Białorusi.
- <sup>40</sup> Chodzi o tekst: Z. Gloger, *Kilka słów o naszych stacjach krzemienych*, „Biblioteka Warszawska” 1872 [II, 4].
- <sup>41</sup> Palafit – budynek, konstrukcja wzniesiona nad wodą (głównie nad powierzchnią jezior), na wbitych w dno palach. Gloger czasami nazywał te budynki „nawodziskami”.
- <sup>42</sup> Zob. *Nowo ogłoszone wiadomości o Słowianach i Rusach ze źródeł arabskich* [podpisane: „Przez F. Z.”], „Biblioteka Warszawska” 1871, t. II, s. 505-508.
- <sup>43</sup> Zob. J. Lubbock, dz. cyt. – przypis 27.
- <sup>44</sup> Mioła – zob. przypis 11.
- <sup>45</sup> Przysiółek (także: kolonia, rola, osiedle) – mała wieś lub skupisko kilku gospodarstw na skraju wsi, poza jej rdzeniem.
- <sup>46</sup> Maciej Strykowski, Matys Strykowski (łac. Matthias Strycovius) (1547–1586 lub 1593) – polski historyk i poeta, dyplomata, kanonik. Autor między innymi *Kroniki Polskiej, Litewskiej, Żmudzkiej i uszyńskiej Rusi*, wydanej w Królewcu w 1582 roku. Trzecie wydanie wyszło w roku 1846.
- <sup>47</sup> J. Lubbock, dz. cyt. – zob. przypis 27.
- <sup>48</sup> Lettowice – w średniowiecznych kronikach nazwa szczepu, z którego wywodzić się miały narody: łotewski, litewski, jaćwieski. U Mickiewicza słowo to oznacza już Łotysza.
- <sup>49</sup> Mowa o ludach zamieszkujących Skandynawię oraz Półwysep Jutlandzki (tereny dzisiejszej Danii) – o stanowiskach archeologicznych na tych terenach pisał Gloger w artykule: *Torfowiska jako muzea przeszłości*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 134 [IX, 17].
- <sup>50</sup> Zdun – rzemieślnik, zajmujący się wyrobem pieców.
- <sup>51</sup> Żalnik – cmentarzysko.
- <sup>52</sup> Dolmen – rodzaj megalitu, prostokątny grobowiec, zbudowany z kilku płyt ustawionych pod kątem prostym do podłoża i przykrytych jednym dużym kamieniem.
- <sup>53</sup> Sieniewiczze – wieś leżąca przy ujściu Czarnej Hańczy do Niemna, w dawnym powiecie augustowskim; współcześnie na teryt. Białorusi – zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, dz. cyt., t. X, s. 560, k. 2.
- <sup>54</sup> Oryg. w druku: „kościółek ma kołoży” – niewątpliwie błąd w druku – chodzi o wspomnianą już Cerkiew Świętych Borysa i Gleba w Grodnie.
- <sup>55</sup> Merecz – miasto położone w okolicach Druskiennik.
- <sup>56</sup> Ulczyce – wieś w dawnym powiecie sejneńskim, niedaleko Liszkowa – zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, dz. cyt., t. XII, s. 783, k.1.
- <sup>57</sup> Ciewunianka – wieś w dawnym pow. trockim, gub. wileńskiej, współcześnie teryt. Litwy.
- <sup>58</sup> Pilup – nazwa góry zamkowej w Rumbowiczach.
- <sup>59</sup> Ślina – rzeka, lewobrzeżny dopływ Narwi. Jej długość przekracza 20 km, źródła znajdują się w miejscowości Jabłoń Kościelna, zaś ujście w miejscowości Targonie Wielkie, gdzie wpada do rzeki Narew na 270 km jej biegu.
- <sup>60</sup> Pajewo – z kontekstu wynika, że chodzi o wieś niedaleko Jezewa, chociaż *Słownik geograficzny*, dz. cyt., notuje wieś o tej nazwie tylko w pow. ciechanowskim (gub. płocka) – zob. tamże, t. XV, cz. 2, Warszawa 1902, s. 429, k. 1.
- <sup>61</sup> Jezewo Stare (Stare Jezewo) – w XIX wieku wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, gminie Stelmachowo; współcześnie jest to wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Tykocin. Gloger posiadał majątek w Jezewie.
- <sup>62</sup> Powiśle, Zawisłe – w dawnej polszczyźnie, w czasach I Rzeczypospolitej, a także w wieku XIX rozróżniano tę część kraju, która leżała nad Wisłą lub na zachód od Wisły („Powiśle”, „miasta powiślańskie”) i którą uważano za wcześniej zasiedloną, więc także bardziej rozwiniętą, oraz część wschodnią – na wschód od Wisły, „z tamtej strony Wisły”, „za Wisłą” („kraje zawisłańskie”, „zawisłańskie województwa”) – zob. hasło *Powiślanin*, w: S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, cz. 2: „P”, Warszawa 1811, s. 993 oraz hasło *Zawisłański*, w: S. Linde, dz. cyt., t. VI: „U – Z”, Warszawa 1814, s. 818.
- <sup>63</sup> Saint-Acheul – miejscowość i gmina w północnej Francji, w okręgu Amiens.
- <sup>64</sup> Zob. oznaczenie „a” na ilustracji nr 43.
- <sup>65</sup> Ośnica – wieś włościańska w pow. płockim (gub. płocka, Królestwo Polskie), w gminie Bielino – współcześnie dzielnica Płocka.
- <sup>66</sup> Kabłąk – w tym kontekście: uchwyt do przenoszenia naczyń takich, jak wiadra, koszyki, etc.
- <sup>67</sup> Z. Gloger, *Kilka słów o naszych stacjach krzemienych*, dz. cyt.
- <sup>68</sup> K. Rogawski, *O wykopaliskach leżających. Rzecz archeologiczna*, Kraków: W drukarni „Czasu”, 1856.
- <sup>69</sup> Boćki, Brańsk – kolejno: wieś i miasto na Podlasiu, niedaleko Bielska Podlaskiego.
- <sup>70</sup> Ciechanowiec – miasto na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej, na Podlasiu.

## OSADY Z CZASÓW UŻYTKU KRZEMIENIA POD KOBYLINEM, ZAMBRZYCAMI I ZALESIEM,

„Wiadomości Archeologiczne” 1876, t. III, s. 115-119;

artykuł stanowi VIII rozdział tego tomu,

opublikowano go bez podpisu pod tekstem.

Na s. 116 zamieszczono ilustrację do artykułu.

W pierwszym tomie „Wiadomości Archeologicznych”<sup>1</sup> podaliśmy między innymi szczegóły (str. 119) o siedlisku starożytnym, które znaleźliśmy w Tykocińskim o kilkaset kroków od prawego brzegu rzeczki Śliny<sup>2</sup>, w okolicy wsi Kobylino<sup>3</sup>. Nowe poszukiwania czynione na wiosnę roku 1874 doprowadziły nas na inne z tej samej epoki siedliska nieco bliżej Kobylina i Śliny położone.

Na przestrzeni kilkuset kroków piaszczystego pola, ciągnącego się wzdłuż prawego brzegu i niziny powyższej rzeki, a wyniesionego stóp kilkanaście nad jej poziom<sup>4</sup>, tu i ówdzie znalazłem drobne czerepy naczyń, przepalone białe kostki i krzemienne drobne okrzoski<sup>4</sup>, wióry, bełty i krzemiki inne, ręką ludzką obrabiane, które starałem się wybierać. Czerepy były wszystkie niezbyt grube i mało ozdobione, z gliny czerwonej, mieszanej z granitem. Bełty w liczbie kilkunastu tak były różnokształtne, że ku memu podziwieniu ani dwóch zupełnie jednakowych nie znalazłem. Z tych przedstawiam tutaj 10 typów kobylińskich (numery 1–10) i piękną małą skrobaczkę (nr 11).

W ciągu dalszych poszukiwań w sąsiedniej okolicy Mazowsza między Łomżą a Tykocinem, napotkałem (w dniu 29 maja tegoż roku) o ćwierć mili na północ wsi *Zambrzyce Stare*<sup>5</sup> kilkomorgową przestrzeń wydmy piaszczystych ze śladami takichże siedlisk. Nie leżały one nad żadną rzeczką ani jeziorem, tylko o ćwierć mili od strumyka *Zambrzyca* i torfowiska [na] kilkanaście morgów rozległego, które prawdopodobnie było niegdyś zalewem tego strumienia i miało w starożytności brzegi zamieszkałe lub może *nawodziska* (palafity)<sup>6</sup>. Za wskazówkę tego służyć może znaleziony w torfie toporek (a raczej połowa tego narzędzia z powtórnie wywierconym maleńkim otworem), posiadany przez nas<sup>b</sup>.

Na wydmach piaszczystych w okolicy Zambrzyc zebrałem kilkaset okrzosków i kilkadziesiąt pięknie łupanych wiórów tudzież użytkowych krzemików. Spomiędzy bełtów przestawiam tutaj 6 podobnie różnokształtnych, jak kobylińskie (numery 12–17). Czerepy naczyń były nieco grubsze i ciemniejsze niż nad Śliną, ale również granit zawierające – niekiedy tak tutaj, jak tam leżały w pobliżu siebie, pochodząc widocznie z jednego garnka lub popielnicy. Tu i ówdzie wynurzały się z piasku kupy drobnych kamieni i rozsiane białe okruchy kości, węgle, niedopałki i w niektórych punktach liczne grudki przepalonej z piaskiem gliny, zapewne z miejsc, gdzie gorzały ogniska lub wypalano coś z gliny. Wiatr zanoszą<sup>7</sup> tutaj piaskiem sąsiednie pole, na którym się nowe tworzą wydmy, ale już oczywiście bez najmniejszych szczątków starożytnego pobytu człowieka. Wszystko w najdrobniejszych szczegółach, a co dziwne, nawet okruchy niektórych minerałów bądź przez przyrodę, bądź może ręką człowieka tutaj przyniesionych, przypomina wszystkie miejsca osad z czasów użytku krzemienia, jakie znalazłem nad Niemnem, Sanem, w Krakowskim i na Podlasiu, a zwiedzałem na Powiślu.

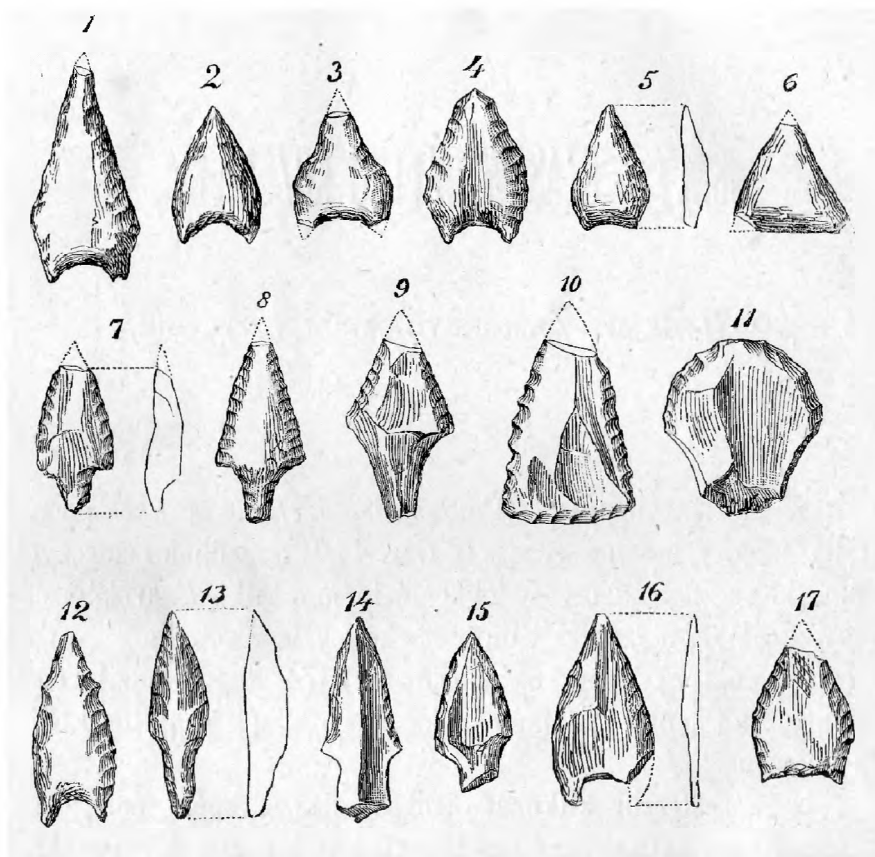
Towarzysz moich poszukiwań pod Zambrzycami i współwłaściciel wsi powyższej, pan Włodzimierz Dąbrowski<sup>8</sup>, korzystając z udzielonych mu wskazówek, jakie służą do wynajdywania powyższych siedlisk, w kilka dni później znalazł nowe, także o ćwierć mili od Zambrzyc, pod wsią *Zalesie Stare*<sup>9</sup>. Jakoż dostarczył mi stamtąd całą garść okrzosków i wiórów krzemienych na piaszczystym polu zebranych, między którymi jeden tylko nożyk wyszczególniał się swoim trzonkiem.

Obydwa siedliska pod Zambrzycami i Zalesiem są względem siebie położone przeciwległe, w ćwierćmilowej odległości od owego torfowiska nad strugą Zambrzycą. Niemniej przeto mogą one mieć pewien

związek z tym torfowiskiem i strumieniem, gdyż, jak w wielu przypadkach przekonałem się, to położenie pagórków piaszczystych, których owe siedliska dość uporczywie się trzymały, wpływało głównie na odległość. Jeżeli więc tych piasków i pagórków nie znaleziono nad wodą, to szukano ich dalej w głębi borów, choćby o ćwierć mili. Tak było na Litwie i Podlasiu, tak na Mazowszu i w Chrobacji<sup>10</sup>. Gdy bowiem nieprzebrane jeszcze nigdzie lasy i gęstwiny całunem mroku pokrywały wilgotną krainę, to tylko na bezleśnych wydmach łatwo było o krzemień, o promień słońca, o suchą ziemiankę<sup>11</sup> do mieszkania i suchy grób do pośmiertnego żywota, w który tak silnie wierzyli, a po ziemsku pojowali starożytni, chcąc zapewnić dla umarłych niektóre warunki doczesnego bytu.

Różnokształtność bełtów i znalezienie prawie wszystkich znanych typów na kilkomorgowej przestrzeni dowodzi, jak niepodobna będzie cokolwiek budować na podobieństwie krzemienych przedmiotów tu i ówdzie w kraju znalezionych. Zachodzi tylko niemała wątpliwość, czy wszystkie one były na miejscu wyrobiane? Naszym zdaniem, w każdej osadzie i siedlisku mógł jakiś typ przeważać, ale kształty mieszały się w okolicy przez mieszkańców wędrowkę, zamianę, łup, dar, spuściznę i naśladownictwo.

Niektóre okazy uderzają dziwną regularnością konturu (na przykład numery 2 i 8) lub podobieństwem do średniowiecznych grotów metalowych (na przykład numery 8, 9, 13 i 14), co pozwala wnosić, że któreś z nich za wzór służyć mogły. Oprócz bełtów nie braknie w powyższych miejscowościach na obrabianych krzemkach, które widocznie do różnych niewiadomych użytków służyły, lubo takich mniejsza tu różnaitość niż nad Niemnem. Z wyjątkiem maleńkiej skrobaczki (spod Kobylina, nr 11) krzemków powyższych nie podajemy dziś w rysunku, czyniąc to po części dlatego, iż o ile przedstawienie wszystkiego przy każdej miejscowości jest prawie niemożliwym i daje materiał dość rozrzucony, o tyle zostawiamy to sobie na przyszłość do porównawczych monografii pewnych rodzajów i typów, których zestawienie z wielu okolic uważamy za rzecz właściwszą i pożyteczniejszą.



Zapisując trzy nowe miejsca osad z czasów użytku krzemienia na północnym Podlasiu i Mazowszu, między Łomżą a Tykocinem, mamy nadzieję, że znajdzie się ich tam więcej, równie jak w całym kraju, gdzie liczba takowych dojść może do licznych setek<sup>12</sup>, jak to już przed trzema laty twierdziliśmy („Biblioteka Warszawska”)<sup>13</sup>. W okolicach bowiem rzek i piasków pokazuje się niewiele mniej powyższych siedlisk

niż sióła<sup>14</sup> dzisiejszych. Wtedy to umiejętna i dokładna mapa archeologiczna wszystkich prowincji przedstawi nam ciekawy obraz starożytnych szlaków mniejszego lub większego zaludnienia i bezludnych pustkowi, a nader ważne rzuci światło na przedhistoryczny stan naszego kraju i życie zagadkowych jego mieszkańców.

---

<sup>a</sup> Przez drukarską pomyłkę podano w pierwszym moim artykule: że wzgórek najpierwej znalezionej siedziby wyniesiony jest nad poziom Śliny stóp *kilkaset* zamiast *kilkanaście* [zob. Z. Gloger, *Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia*, „Wiadomości Archeologiczne” 1873, t. 1, s. 119 – red.].

<sup>b</sup> Toporek ten po znalezieniu zatknięty był przez cząstkowego szlachcica z Zambrzyca w ścianę stodoły, może wskutek znanego ludowego zabobonu, iż podobne kamienne przedmioty chronią budynki od pioruna.

<sup>1</sup> Zob. Z. Gloger, *Osady nad Niemnem...*, dz. cyt., (X, 1).

<sup>2</sup> Ślina – rzeka, lewobrzeżny dopływ Narwi, jej długość przekracza 20 km, źródła znajdują się w miejscowości Jabłoń Kościelna, zaś ujście w miejscowości Targonie Wielkie, gdzie wpada do rzeki Narew na 270 km jej biegu.

<sup>3</sup> Kobylino, Kobylin (dziś: Kobylin-Borzymy) – wieś w czasach Glogera w guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, współcześnie woj. podlaskie.

<sup>4</sup> Okrzoski – odłamki, powstające podczas wykonywania narzędzi kamiennych.

<sup>5</sup> Zambrzyce Stare – wieś w guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, współcześnie w powiecie zambrowskim woj. podlaskiego.

<sup>6</sup> „Nawodziska”, „mieszkania palowe”, „palafity” – tak nazywano w czasach Glogera budowle wznoszone na palach, wbitych w dno jeziora lub innego zbiornika, najprawdopodobniej w celach obronnych.

<sup>7</sup> „Zanosi” – tu w znaczeniu: zasypuje.

<sup>8</sup> Włodzimierz Dąbrowski – nie udało się zidentyfikować tej osoby.

<sup>9</sup> Zalesie Stare – dawniej wieś w guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, współcześnie woj. podlaskie.

<sup>10</sup> Chrobacja – według legend starożytna kraina słowiańska, leżąca na ziemiach Małopolski oraz (częściowo) Galicji Zachodniej. O kwestię jej faktycznego istnienia trwa spór wśród historyków. Jej stolicą miała być Łysa Góra, rządzona przez Kagana (Cesarza Słowian). W XIX wieku Chrobacja istniała w historycznej samoświadomości Polaków, stąd jej częste pojawianie się w tekstach Glogera.

<sup>11</sup> Ziemiarka, ziemianka – prymitywne schronienie, pomieszczenie, wykopane w ziemi i wzmocnione za pomocą drewna, gliny lub innego budulca.

<sup>12</sup> Secin – czyli: setek.

<sup>13</sup> Zob. Z. Gloger, *Kilka słów o naszych „stacjach krzemienych”*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. II (II, 4).

<sup>14</sup> Sióło – wieś.

OSADY Z CZASÓW UŻYTKU KRZEMIENIA  
 POD SIENIAWĄ, SZCZAKOWĄ I BORKIEM FAŁECKIM,  
 „Wiadomości Archeologiczne” 1876, t. III, s. 120-124,  
 artykuł stanowi IX rozdział III tomu pisma „Wiadomości Archeologiczne”;  
 podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Na str. 121, 123, 124 tego numeru pisma opublikowano ilustracje do artykułu  
 (zamieszczone w kolejności, w jakiej je tu opublikowano).

W lipcu roku 1874, w czasie archeologicznej wycieczki mojej po Galicji, udałem się nad San do Sieniawy<sup>1</sup>, w okolicy której, jak to mogłem sądzić z opowiadań ludzi poważnych i artykułu p. Martynowskiego, istniały liczne siedliska ludzi w czasach użytku krzemienia<sup>2</sup>. Jakoż nazajutrz po przybyciu, opuściwszy miasteczko o wschodzie słońca z przewodnikiem, Hrycem<sup>2</sup>, stróżem dworskim, idąc w kierunku północnym, napotkałem na piaszczystych polach pobliskiej wioseczki *Wylewa*<sup>3</sup> w małej ilości okrzoski<sup>4</sup> i wióry krzemienne łupane przez prastarych mieszkańców.

Postępując dalej drogą wiodącą z Sieniawy do Adamówki<sup>5</sup> i Piskorowic<sup>6</sup>, o pół mili od miasta, w pobliżu lasu piskorowieckiego, napotyka się pagórki i wydmy piaszczyste, które zajmując przestrzeń kilkadziesiątu morgów, ciągną się ku wsi Rudce<sup>7</sup> i rzeczułce tejże nazwy. Tuż przy drodze znalazłem tam nieco liczniejsze niż pod Wylewą okrzoski i wióry, a dalej mój Hryc podniósł i podał mi narzędzie krzemienne, którego rysunek (w naturalnej wielkości) przedstawiam pod numerem 1. Ciekawy ten instrument (uważany przez wielu starożytników za piłę) był złamany na jednym końcu, której to resztki oczywiście odszukać nie było można. Czy brakujący ten koniec był taki sam, jak drugi, pozostały, co dawałoby temu narzędziu kształt półksiężyca i podobieństwo do zabytków takich samych duńskich i rugijskich?<sup>8</sup> Czy był rozszerzony i r ó w n o ucięty w rodzaju rogu, jak to widzimy na p o d o b n y m instrumencie (z Woronowa<sup>9</sup> na Wołyńiu) znajdującym się w zbiorze pana Jana Zawiszy?<sup>10</sup> Tego nie można rozstrzygnąć. Prawdopodobnie jednak narzędzie zwężało się ku końcowi – bok zaś *a-b* z nader zręcznej roboty ząbkowaniem miało ono przeznaczony do użytku i od tej strony znajdujemy krzemień dziwnie wypolerowany, szklisty, niby lakierem pociągnięty. Najbardziej boki narzędzia wyszlifowane są ku spiczastemu końcowi, a najmniej w brzegu ułamanym, gdzie widocznie było ono osadzone i pękło przy trzonku. To wyszlifowanie zarówno jak nieuszkodzenie zębów kruchego materiału, dowodzi, że użytek narzędzia zasadzał się na długim i częstym tarcu o jakieś miękkie ciało, przy czym bok *a-c* tępy, nieregularny i matowy (zwłaszcza ku osadzie) nie spełniał widocznie żadnego działania. W każdym razie zabytek powyższy należy do niezmiernie rzadko znajdujących na ziemiach dawnej Polski.

Posuwając się wzdłuż jałowych wydm ku rzece i wsi Rudce (przypominającej strumień tegoż nazwiska, nad którym istniały również osady z czasów użytku krzemienia pod Kwaczałą)<sup>11</sup>, napotykałem tu i ówdzie łupany przed wiekami krzemień, drobne kostki i czerepy z naczyń, posiadających niekiedy przy wrębie w całowych odstępach dziurki wielkości ziarnka pieprzu. Ślady ognisk znalazłem tylko pozorne i nie radzę uwodzić się nimi. Jest to pewna warstwa ziemi podobnej do popiołu, która, zdaniem moim, jest pamiątką po wygorzałym przed wiekami lesie. Toż samo znajdowałem i w innych stronach kraju, a w kilka tygodni później napotkałem w piaskach pod Borkiem Fałęckim<sup>12</sup>. Przeszedłszy rzeczkę Rudkę, już żadnych śladów starożytnych siedlisk nie udało mi się wyszukać na piaskach prawego jej brzegu, koło wioski.

Ze wsi Rudki, okrążając łukiem Wylewę i Sieniawę, posunąłem się do *Dybkowa*, za którym ku wsi *Leżachowu* napotkałem znowu z rzadka rozsiany na piaskach, łupany ongi krzemień, drobne, białe kostki i czerepy z bardzo grubych naczyń z gliny i tłuczonego granitu.

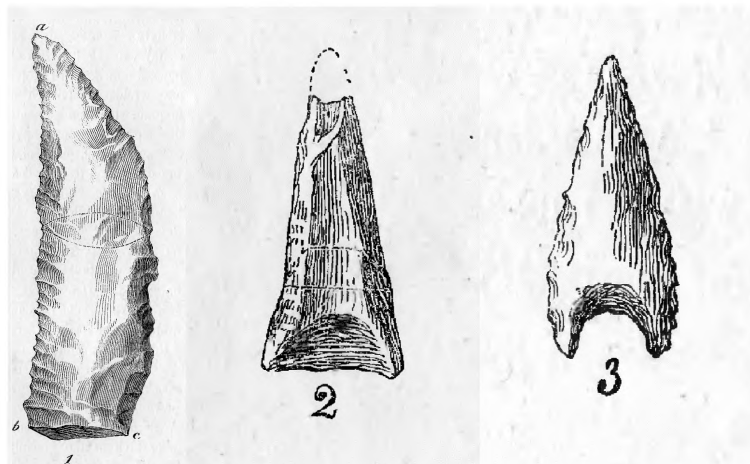
Jakkolwiek już pan Martynowski na parę miesięcy przede mną nazbierał w tych miejscowościach dosyć krzemiennych przedmiotów, to w każdym razie piaski sieniawskie nie należą wcale do bogatych w podobne zabytki, lubo zamieszkane były w czasach użytku krzemienia równie, jak prawie całe porzecze<sup>13</sup> dolnego i średniego Sanu, którego część stanowią. Do okolic powyższych należy Leżajsk<sup>14</sup>, dokąd udałem się z Sieniawy. Miejsce słynnych w swoim czasie wykopalisk, które oddzielną książkę pana Rogawskiego wywołały<sup>15</sup>, z trudnością odszukałem. Porosło ono z rzadka sośniną i piasek porobił nowe zasy, które kapliczkę miejscową po sam dach zasłuły<sup>16</sup>. Garstka okrzosków i czerepów podobnych jak z Sieniawszczyzny (niektóre również z dziurkami przy wrębie)<sup>17</sup> stanowiła całą moją zdobycz tutejszą. Widocznie były to wszystko w czasach użytku krzemienia osady i siedliska ludności, jakim niesłusznie nadają niektórzy specjalne przeznaczenia i nazwy: *uroczysk, stacji handlowych, krzemiennych cmentarzysk* i tym podobne, nie powiadając, gdzie więc były zwykłe siedliska całego ludu? Oczywiście, wioski ówczesne mogły być połączone jakimiś drogami, posiadały swoje groby, a przy każdym ognisku domowym mieszkańcy ich łupali krzemień do codziennego użytku.

Udając się z Leżajska do Przeworska<sup>18</sup>, znalazłem tylko na piaskach w okolicy między wsią *Grodziskiem*<sup>19</sup> a rzeką Wisłokiem<sup>20</sup> garść czerepów z jakiegoś starożytnego naczynia, lecz ani śladu użytku krzemienia.

Z Krakowa zrobiłem dwie wycieczki: w czasie pierwszej, do *Szczakowej*<sup>21</sup>, na piaskach lewego brzegu Białej Przemszy<sup>22</sup>, o tysiąc kroków od stacji kolei znalazłem jedno siedlisko dawnych użytkowników krzemienia. Już to na całej równinie, zdającej się być morzem piasku lub kawałkiem Sahary w Chrobacji<sup>23</sup>, znaleźć można wiele białego i żółtawego krzemienia, połupanego z natury bez dotknięcia ręki ludzkiej. Dopiero o kilkadziesiąt kroków od rzeki, w miejscu owego siedliska, znalazłem kilka umiejętnie wykonanych z krzemienia wiórów tudzież bełt niezwykle pod numerem 2, wraz z przecięciem przedstawiony – czerepów z naczyń ani śladu.

Druga wycieczka była pieszą przechadzką ku wiosce *Borek Fałęcki*, położonej trzy ćwierci mili od Krakowa, przy drodze do Mogilan<sup>24</sup>. Miejscowość tę już zauważyłem jadąc tędy pierwiej w Tatry i Pieniny<sup>25</sup> i nie zawiodłem się w domysłach. Na piaskach leżących na kilkaset kroków przed siołem<sup>26</sup>, w pobliżu strumyka zwanego Wilgą<sup>27</sup> (jeżeli się nie mylę), znalazłem starożytne czerepy średniej grubości, z gliny mieszanej jak zwykle z grubo tłuczonym granitem, niekiedy ciemniejszej wewnątrz niż z wierzchu, dalej drobne okrzoski, wióry krzemienne i prześliczny bełt z biało-przezroczystego krzemienia (nr 3). Znaczna ilość okrzosków, nienoszących na sobie wcale starożytnego charakteru łupania, pozwala domyślać się, iż w późniejszych czasach wyrabiano tu może skałki do palnej broni, na które zapewne zniszczono niejednen krzemienny zabytek odległych wieków.

*Jeżewo, 9 grudnia 1874 roku*



<sup>a</sup> *Wykopaliska z Sieniawszczyzny*, w „Przewodniku Naukowym”, tom I, rok 1874 [F. K. Martynowski, *Wykopaliska z Sieniawszczyzny. Notatka archeologiczna*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1874, t. I, nr 6, s. 457-466 – red. „Sieniawszczyzna”

oznacza w artykule Martynowskiego, a także w niniejszym tekście Glogera, okolice Sieniawy, czyli między innymi wieś: Dybków, Rudka, Leżachów – red.]

- <sup>1</sup> Sieniawa – miasteczko na Podkarpaciu, w XIX w. w zaborze austriackim miasto powiatowe Królestwa Galicji i Lodomerii.
- <sup>2</sup> Hryc – nie udało się zidentyfikować tej osoby.
- <sup>3</sup> Wylewa – wieś na Podkarpaciu, w czasach Glogera w powiecie jarosławskim Królestwa Galicji i Lodomerii.
- <sup>4</sup> Okrzoski – odłamki, powstające podczas wykonywania narzędzi kamiennych – podobnie jak wióry.
- <sup>5</sup> Adamówka – w XIX wieku wieś w powiecie sieniawskim Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie w woj. podkarpackim.
- <sup>6</sup> Piskorowice – w XIX wieku wieś w powiecie jarosławskim Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie w woj. podkarpackim.
- <sup>7</sup> Rudka – wieś leżąca między Adamówką a Sieniawą, w XIX wieku teren Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie woj. podkarpackie. Potok Rudka stanowi dopływ rzeki Rady i mierzy 12 km długości.
- <sup>8</sup> Rugia – największa wyspa Niemiec położona na Morzu Bałtyckim, jej powierzchnia wynosi 926 km<sup>2</sup>.
- <sup>9</sup> Woronów – dawniej wieś w powiecie rówieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, współcześnie na terytorium Ukrainy.
- <sup>10</sup> Jan Zawisza (1822–1886) – przedsiębiorca, archeolog. Autor artykułów publikowanych w II połowie XIX wieku w „Bibliotece Warszawskiej”, a także broszury *Dalsze poszukiwania archeologiczne w Polsce*, Warszawa 1876, ss. 26; założyciel i wydawca „Wiadomości Archeologicznych”; badał jaskinie Ojcowa, w latach 70. XIX wieku był właścicielem hotelu „Pod Kazimierzem” w Ojcowie oraz znajdującego się na terenie Ojcowa parku zdrojowego.
- <sup>11</sup> Kwaczała – wieś w Małopolsce, położona nad potokiem Kwaczałka, niedaleko Krakowa – w XIX wieku na terenie Galicji, w zaborze austriackim.
- <sup>12</sup> Borek Fałęcki (Borek Fałęcki) – kiedyś wieś pod Krakowem, współcześnie na obszarze Krakowa (część Podgórze).
- <sup>13</sup> „Porzeczce” – dorzecze, zlewnia rzeki, obszar, z którego wody powierzchniowe spływają do danej rzeki.
- <sup>14</sup> Leżajsk – dawniej miasteczko na terytorium Królestwa Galicji i Lodomerii (zabór austriacki), współcześnie woj. podkarpackie.
- <sup>15</sup> Zob. K. Rogawski, *O wykopaliskach leżajskich. Rzecz archeologiczna*, Kraków 1856.
- <sup>16</sup> „Zasuły” – zasypały.
- <sup>17</sup> Oryg. w druku błędnie: „wbrębie”.
- <sup>18</sup> Przeworsk – w XIX wieku wieś na terenie Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie woj. podkarpackie.
- <sup>19</sup> Grodzisko (współcześnie: Grodzisko Dolne) – w XIX wieku wieś na terenie Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie woj. podkarpackie.
- <sup>20</sup> Wisłok – górską rzeką (228 km długości), dopływ Sanu, ma swoje źródła w Beskidzie Niskim.
- <sup>21</sup> Szczakowa – dawniej wieś w powiecie chrzanowskim Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie dzielnica Jaworzna (woj. śląskie).
- <sup>22</sup> Biała Przemsza – rzeka długości 64 km płynąca przez Małopolskę i Śląsk, mająca źródła na obszarze Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej.
- <sup>23</sup> Oryg. w druku: „Sachary w Chrobacyi”. Chrobacja – według legend starożytna kraina słowiańska, leżąca na ziemiach Małopolski oraz (częściowo) Galicji Zachodniej. O kwestię jej faktycznego istnienia trwa spór wśród historyków. Jej stolicą miała być Łysa Góra, rządzona przez Kagana (Cesarza Słowian). W XIX wieku Chrobacja istniała w historycznej samoświadomości Polaków, stąd jej występowanie w tekstach Glogera. „Kawałek Sahary w Chrobacji” oznacza w tym przypadku duży obszar piaszczysty w okolicach Szczakowej.
- <sup>24</sup> Mogilany – wieś w Małopolsce, nieopodal Krakowa. Dawniej teren ten wchodził w skład państwa Wiślan jako część legendarnej Chrobacji.
- <sup>25</sup> Oryg. w druku: „Pioniny”.
- <sup>26</sup> Sióło – wieś.
- <sup>27</sup> Wilga – rzeka uchodząca do Wisły w Krakowie (ok. 21 km długości).